

ts **dobry tygodnik**
sądecki

www.dts24.pl

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 39 (464),
3 października 2019

Nakład 18 000 *

*obejmuje pobrania w wersji elektronicznej

REKLAMA



Dwa marsze

» str. 3

Oktany we krwi

» str. 15

Śmieciowy skandal?

» str. 21

Camino Santiago

» str. 22-23

REKLAMA



FOT. JERZY CEBULA

REKLAMA

Nowy Ford Transit

Od **1279 PLN** netto/mies.*

w Ford Wynajem z kompleksową obsługą serwisową w cenie.

| **Wikar Nowy Sącz**, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414



*Szczegóły w salonie Wikar i na:

wikar.pl



**ODKRYJ ŚWIAT CITROËNA
W NOWYM SALONIE W NOWYM SĄCZU**

CITROËN poleca TOTAL Citroën C5 Aircross – zużycie paliwa i emisja CO₂: pomiary zgodne z procedurą WLTP. Zużycie paliwa od 5,0 do 8,0 l/100 km w cyklu mieszanym, od 7,1 do 9,9 l/100 km w cyklu niskim, od 5,7 do 7,6 l/100 km w cyklu średnim, od 5,1 do 6,8 l/100 km w cyklu wysokim i od 6,4 do 8,4 l/100 km w cyklu bardzo wysokim zgodnie z procedurą WLTP. Emisja CO₂ (w cyklu mieszanym) WLTP: od 131 do 180 g/km. Podane wartości zużycia paliwa i emisji CO₂ są zmierzone na podstawie procedury WLTP zgodnie z przepisami prawa europejskiego, w tym rozporządzenia (UE) 2017/1151 i rozporządzenia wykonawczego Komisji (UE) 2017/1153. Wartości mogą odbiegać od rzeczywistych, ponieważ nie uwzględniają m.in. zróżnicowanego wyposażenia danego samochodu, stylu oraz warunków jazdy. Informacje dotyczące wyników pomiarów zużycia paliwa i emisji spalin w pojazdach, demontażu samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na stronie internetowej www.citroen.pl.

JÓZEF SOWA LIDER SP. Z O.O., UL. MYŚLIWSKA 3, NOWY SĄCZ



Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodowa 47, Nowy Sącz
tel. 18 44 44 028
www.tradycja.biz

okna i drzwi



TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

Paweł znalazł wsparcie

Nasi Czytelnicy jak zawsze są niezawodni! Kilka tygodni temu pisaliśmy o Pawle Turku, który prosił o wsparcie wolontariuszy. Mamy wspaniałą wiadomość!

Paweł Turek mieszka w Nowym Sączu. Urodził się jako wcześniak z dziecięcym porażeniem mózgowym. Porusza się na wózku. W ubiegłym roku jego świat się zawalił. Najbliższa mu osoba – mama, z którą do tej pory mieszkał i miał w niej wsparcie w każdej sytuacji, po długiej chorobie nowotworowej zmarła. Jego tata zmarł wcześniej, został więc sam. Paweł potrzebował kogoś, kto mógłby być dla niego wsparciem w codziennych sytuacjach, w niektórych pracach domowych, czy po prostu

– z kim mógłby porozmawiać, wyjść na zewnątrz, pojechać na wycieczkę.

– Po artykule w „Dobrym Tygodniku Sądeckim” zgłosiły się do mnie dwie panie: Kinga oraz Marta. Odwiedzają mnie, starają się mi pomagać jak mogą, organizować mi czas wolny. Bardzo się z tego cieszę. W sobotę byłem na przykład na wycieczce PTTK w Krynicy w koronach drzew. To dla mnie wiele znaczy. Dziewczyny, które nie chcą się medialnie afiszować swoim działaniem, chcą wspierania mnie uzasadniając tym, że po prostu robią to z potrzeby serca i będą pomagać, dopóki będą sobie tego życzył – relacjonuje Paweł.

Paweł ma 32 lata. Jako osoba niepełnosprawna nieraz jest zależny od

innych. Po skończeniu szkoły jego kontakty z rówieśnikami się urwały. Dlatego tak bardzo łąnie do innych i tak bardzo potrzebuje choćby zwykłej rozmowy.

– Dzisiaj w czasach internetu wbrew pozorom wcale nie jest łatwiej. Ludzie żyją przywiązując większą uwagę do komputerów, telefonów niż do osobistych kontaktów z drugim człowiekiem – zauważa Paweł. Dlatego z chęcią nawiąże kolejne koleżeńskie relacje.

Jeśli wśród naszych Czytelników są jeszcze osoby chętne do wolontariackiego wsparcia Pawła Turka, w naszej redakcji można otrzymać kontakt telefoniczny do niego, można też nawiązać kontakt przez Facebook.

(RED)

Z ARCHIWUM JERZEGO CEBULI



FOT. JERZY CEBULA

Baltona? Co to takiego? Dzisiaj z pewnością nikt z młodego pokolenia tego nie wie. A kiedyś, w czasach PRL, sklepy spod znaku Baltony i Pewexu to była mała wizytówka Zachodu. Za talony lub dolary można było kupić ekskluzywne towary, choćby poszukiwane przez młodzież jeansy. Panie zaopatrywały się w kosmetyki, których w normalnych drogeriach nie było. Panowie najchętniej nabywali trunki... Dziś to przeszłość, na szczęście.

Gdzie stała Baltona przedstawiona na fotografii? Ten punkt mieści się naprzeciwko obecnej Galerii Trzy Korony, teraz w tym pawilonie znajduje się Łącki Bank Spółdzielczy i sklepy.

(JC)



DOMOWY NIEZBĘDNIK

Dynia na zimę

Jak przechować dynię na zimę? Najlepiej w słoikach pod postacią różnego typu przetworów. Keczup z dyni, dynia marynowana na słodko-kwaśno, konfitura, a nawet kompot dyniowy – to tylko niektóre przetwory na zimę dla dzieci, jak i dla dorosłych.



Co ważne, dynia jest nie tylko smaczna, ale i zdrowa. Dostarcza nam witamin i minerałów, które stają się niezbędne, gdy nadchodzi chłodniejsze dni.

Proponujemy zatrzymać smak dyni na dłużej w postaci przecieru dyniowego, inaczej puree lub musu z dyni. Taki przecier przygotowany na zimę, można wykorzystać do przyrządzenia kremowych zup i sosów, ale również przy pieczeniu ciast i ciasteczek. Aby przygotować przetwory z dyni w postaci puree, najlepiej wykorzystać do tego dynię odmiany Hokkaido.

Dynia Hokkaido wyróżnia się miękką skórką, dlatego nie trzeba jej obierać. Po upieczeniu można zmiksować miąższ wraz ze skórką.

Dynię myjemy, przekrawamy na pół i za pomocą nożyka pozbywamy się pestek. Obydwie połowy

dyni układamy na blaszce wyłożonej pergaminem. Nagrzewamy piekarnik do 180°C. Wstawiamy blachę do nagrzanego piekarnika i pieczemy 30-40 minut, aż miąższ stanie się bardzo miękki. Ostudzone połowy dyni kroimy na mniejsze kawałki i miksujemy w blenderze na gładkie puree. Dyniowe puree przekładamy do wyparzonych słoików, zakręcamy i pasteryzujemy przez około 20 minut.

Dyniowe puree najlepiej wychodzi z pieczonej dyni, ale dynię możemy również ugotować. Przygotowane puree z dyni możemy również przełożyć do torebek i zamrozić.

ELWIRA MYŚLIWY – ekolog, marketer, właściciel marki Domowy Niezbędnik.

KONCERT WIEDEŃSKI

NAJWIĘKSZE PRZEBJOJE JOHANNIA STRAUSSA
NAJPIĘKNIEJSZE ARIE I DUETY Z OPERETEK WIEDEŃSKICH

Zemsta nietoperza, Księżniczka czardasza, Wesoła wdówka, Wiedeńska krew, Nad pięknym modrym Dunajem, Usta milczą dusza śpiewa, Wielka sława to żart...

WYBITNI SOLIŚCI POLSKICH SCEN MUZYCZNYCH
KAMERALNY ZESPÓŁ STRAUSSOWSKI

25 października 2019 godz. 20:30

Aula PWSZ w Nowym Sączu (Al. Wolności 40)

Bilety 90 zł: PEGAZ (ul. Narutowicza 3 - 1 piętro) tel. 694 024 832, grupy 515 985 232, bilety online: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl

bil@tyna.pl kup.bilecik.pl www.pegaz.pl [bokbook](http://www.bokbook.pl) [f](https://www.facebook.com/bilecik) [i](https://www.instagram.com/bilecik) [T](https://www.tiktok.com/@bilecik)

dobry tydzień sądecki
ts

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,

www.dts24.pl,

tel. 18 544 64 41,

redakcja@dts24.pl

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.

33-300 Nowy Sącz, ul.

Żywiecka 25.

ISSN 2082-209X.

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl

Redaktor senior: Jerzy Wiśniewski

Redaguje Zespół: Monika Chrobak,

Katarzyna Gajdosz-Krzak, Iwona Kamieńska,

Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krzysztof Rostowski,

Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran, b.baran@dts24.pl

Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl,

tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król,

tel. 665 270 230

Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291

Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec.

0 tym się mówi

W niedzielę ulicami Nowego Sącza przejdą dwa marsze

6 października 2019 r. z pewnością zapisze się w historii Nowego Sącza. Ulicami miasta przejdzie pierwszy Marsz Równości, ale także Marsz dla Życia i Rodziny wraz z procesją różańcową. Organizacja tych dwóch wydarzeń w jednym czasie wzbudza wśród mieszkańców sporo kontrowersji, zwłaszcza, że trasy pochodów mają się przeciąć.

Organizatorzy Marszu Równości, czyli Queerowy Maj oraz Fundacja Równość.org.pl z Krakowa, zadeklarowali, że weźmie w nim udział 1000 osób. Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 13. na placu Starej Sandecji. Następnie pochód przejdzie ulicami, okrążając plany i wracając na Aleje Wolności. Z kolei w marszu zainicjowanym przez diecezję Tarnowską planuje uczestniczyć 10 tys. wiernych z całej diecezji. Rozpocznie się on mszą św. pod przewodnictwem biskupa Andrzeja Jeża o godzinie 14. w Bazylice św. Małgorzaty. Następnie procesja ruszy w stronę kościoła Matki Boskiej Niepokalanej, przechodząc między innymi Alejami Wolności. Co więcej, zaplanowano także odprawienie nabożeństwa na Starej Sandecji.

Marsz Równości

- Duma i radość, ale także wzruszenie, bo gdy kilka lat temu spotkaliśmy się po raz pierwszy w Nowym Sączu, to w najodważniejszych snach nie sądziliśmy, że to wszystko skończy się Marszem Równości. Dołączajcie, podajcie dalej, przyjeżdżajcie. Małopolska nie jest i nie będzie wolna od LGBT! - pisali 6 września na Facebookowym fanpage'u przedstawiciele Fundacji Równość.org.pl.

Główne hasło nowosądeckiego pochodu to „Po raz pierwszy u siebie”. - Maszerujemy, bo chcemy, żebyście wiedzieli, że istniejemy, mieszkamy obok Was, także w Nowym Sączu. Bo tu płacimy podatki i chcemy być obywatelami i obywatelkami pierwszej kategorii. Maszerujemy, bo chcemy, by Nowy Sącz

był miastem przyjaznym i otwartym na wszystkich i nie ma naszej zgody na przemoc i nienawiść - tłumaczą organizatorzy.

Marsz dla Życia i Rodziny

- Marsz dla Życia i Rodziny jest organizowany w diecezji tarnowskiej od 11 lat i co roku odbywa się w innym miejscu diecezji. Biorą w nim udział tysiące wiernych - informuje z kolei ks. Ryszard St. Nowak, rzecznik Biskupa Tarnowa-

liczny udział w tym Marszu dać wyraz wierności prawdziwemu obrazowi małżeństwa i rodziny, zgodnie z Bożym zamysłem. Niech będzie to radosna afirmacja wartości ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci oraz piękna wspólnoty rodzinnej, w której swoje właściwe miejsce zajmuje Jezus Chrystus”.

Zakaz podważony przez sąd

Jak mówił podczas ostatniej sesji Rady Miasta prezydent Ludo-

okresie wyborczym. Sądca nie doskonale znają moje podejście, jako osoby tolerancyjnej, otwartej, ale obawiam się, że ten marsz może mieć bardziej na celu nie promowanie tolerancji, a dokonanie prowokacji - mówił początkiem września Ludo-mir Handzel.

Wyjaśniał, że w tej sprawie trzeba brać pod uwagę przede wszystkim kwestię bezpieczeństwa. Dodał także, że na dzień se-

otwartym, ale nie prowokacyjnym - mówił.

26 września prezydent Handzel wydał zakaz organizowania w mieście Marszu Równości. Jednym z powodów jego postanowienia miał być fakt przecinania się tras dwóch planowanych pochodów, zwłaszcza, że według deklaracji każdy z nich ma zajmować całą szerokość drogi wraz z chodnikami.

- Wysoce prawdopodobnym jest dojsście do fizycznego kontaktu pomiędzy uczestnikami poszczególnych zgromadzeń (a nawet ich przemieszania), co z kolei spowodować może zagrożenie życia lub zdrowia ludzi (w szczególności w odniesieniu do uczestników zgromadzeń) albo mienia w znaczących rozmiarach. Do takich negatywnych zdarzeń dochodziło w tym roku w całej Polsce - uzasadniał prezydent.

Już następnego dnia organizatorzy Marszu Równości złożyli w nowosądeckim sądzie odwołanie. Za uchyleniem zakazu był także rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Sąd przychylił się do wniosku i zniósł decyzję prezydenta.

Bezpieczeństwo

Nad bezpieczeństwem uczestników obu marszów organizowanych 6 października czuwać ma straż miejska i policja.

- Siły i środki zostaną wykorzystane adekwatnie do zaistniałego zagrożenia, jak również do liczby osób uczestniczących w danym wydarzeniu - informuje podkom. Justyna Basiaga z Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

Jak wyjaśnia, najczęściej występującym zagrożeniem podczas tego typu wydarzeń jest zakłócenie ładu i porządku publicznego, do czego funkcjonariusze starają się nie dopuścić. Głównym zadaniem mundurowych będzie zapewnienie bezpieczeństwa zarówno uczestnikom marszów, jak i osobom postronnym.

KINGA NIKIEL-BIELAK

Martwi mnie ta koincydencja tych dwóch wydarzeń, a także to, że jest to organizowane w okresie wyborczym. Sądca nie doskonale znają moje podejście, jako osoby tolerancyjnej, otwartej, ale obawiam się, że ten marsz może mieć bardziej na celu nie promowanie tolerancji, a dokonanie prowokacji

skiego. - Wybór Nowego Sącza na miejsce organizacji tegorocznego marszu nie miał związku z jakimikolwiek innymi planowanymi w tym czasie wydarzeniami. Decyzja w tej sprawie zapadła już dawno.

Marsz będzie połączony z procesją różańcową, która tradycyjnie odbywa się w Nowym Sączu w pierwszą niedzielę października. Biskup Tarnowski Andrzej Jeż będzie przewodniczył mszy św., która rozpocznie wydarzenie, ale także weźmie udział w pochodzie.

Biskup wystosował do wszystkich parafii komunikat, w którym pisze między innymi: „Serdecznie zapraszam Was, aby poprzez swój

mir Handzel, starania o to, aby Marsz dla Życia i Rodziny odbył się w Nowym Sączu, władze miasta podjęły już kilka miesięcy wcześniej. Najpierw brano pod uwagę dzień 13 października, jednak ze względu na wybory do Sejmu i Senatu, zmieniono termin na 6 października.

- Ostatnio pojawiły się informacje medialne o chęci zorganizowania w tym samym czasie Marszu Równości. Marsz dla Życia i Rodziny już wcześniej został przeze mnie zaakceptowany, więc martwi mnie ta koincydencja tych dwóch wydarzeń, a także to, że jest to organizowane w

sji (10 września) wniosek na zgodę organizacji Marszu Równości jeszcze do niego nie wpłynął.

- Historia dotychczasowych tego typu eventów organizowanych w Polsce, w Białymstoku czy w Warszawie, pokazuje, że nie jest to raczej promowanie tolerancji i rozmowa o trudnych tematach dla wielu osób, a raczej prowokacja, nawet ocierająca się w pewnych momentach o obrażanie uczuć religijnych, a na to zgody prezydenta miasta Nowego Sącza nie ma i nie będzie. Tolerancja - tak, prowokacja - nie. Nowy Sącz ma być miastem tolerancyjnym,

REKLAMA



Regionalna Telewizja Kablowa i „Dobry Tygodnik Sądecki”

zapraszają na transmisję

z debaty parlamentarnej kandydatów do Senatu.

Stanisław Kogut i Wiktor Durlak.

Czwartek 3 października, godz. 18.

Bezpośrednia relacja w RTK i dts24.pl

Zapraszamy!

BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

▼ Kolekcjonerstwo **A**

Zamiast nowej pary jeans...

Szykuje się absolutna sensacja, a „Brukowiec Sądecki” przekazuje tę wiadomość jako pierwszy! Jak się nad wyraz nieoficjalnie dowiadujemy, legendarny zespół Perfect może zmienić niebawem tekst swojej równie legendarnej „Autobiografii”. To byłby pierwszy taki przypadek w historii polskiej muzyki rockowej.

Ale po kolei. Jak uprzejmie donosi portal dts24.pl, a za nim powtarza cała Polska, pewna dama w Nowym Sączu – mówiąc najdelikatniej jak potrafimy – nielegalnie weszła w posiadanie 556 naklejek sieci „Biedronka” uprawniających do odbierania pluszaków. E tam pluszaków. Całej góry pluszaków wielkiej jak Przehyba! Mówiąc prościej, 30-latką zajmowała naklejki, które szybko zaczęła wymieniać na maskotki. Oryginalna forma przestępczej działalności, przyznacie Państwo. Nie jakieś tam banalne zwinąć komuś kartę z portfela i oblecieć okoliczne bankomaty zanim cię złapią. To była fest akcja, z ułańską fantazją – przykleiły się do rączki naklejki na zabawki i dawaj czyścić z nich sklepy.

Dziecinna fascynacja pluszakami tylko z pozoru wygląda na infantylną zabawę w kolekcjonowanie maskotek. Pasja pachnąca niewinnie, ale miłośniczka pluszaków będzie winna kradzieży i oszustwa, za co może nawet na 5 lat (słownie pięć) trafić do pudła. No i porobiło się. Nie przypadkiem mawiają, że miłość jest ślepa, ale żeby z miłości do maskotek stracić głowę i wolność?

A wracając do Perfectu. Na wieść o skoku na maskotki polska supergrupa na najbliższym koncercie ma zaśpiewać wraz z publicznością:

Pluszakowy szal
każdy z nas ich pięćset miał
zamiast nowej pary jeans...

(JUMA)

▼ Meteorologia **B**

Jeszcze przyjdą takie mrozy

„Brukowiec” uwielbia wprost długoterminowe prognozy pogody. Możemy je czytać pasjami. Jak się tylko w sierpniu pojawi w jakimś szmatławcu prognoza na zimę, redaktorzy naszego działu meteo tarzają się po podłodze. Ze śmiechu.

Wiadomo – ludzie uwielbiają wróżby, horoskopy i prognozę pogody. Jakby przeczytali w gazecie, że umrą w piątek o 12, to o 11:55 położą się grzecznie i będą czekać na spełnienie się wróżby. Z pogodą jeszcze lepiej. Wszyscy o niej dyskutują, wszyscy się na niej znają, wszyscy ją przewidują, albo przynajmniej przewidują, co się innym przewidzi.

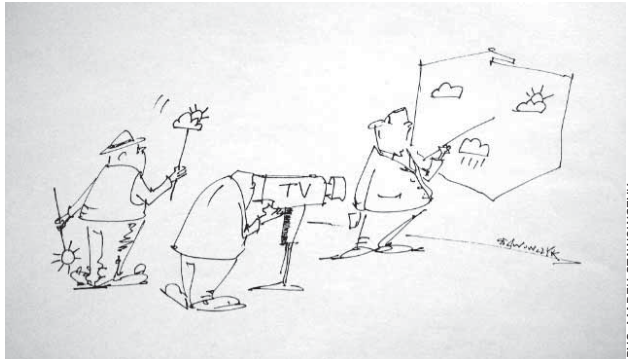
A w tym roku mamy szczególnie wysyp synoptyków. Szmatławce zaś prześcigają się, kto zapowie bardziej surową zimę. Nawet nam się nie chce powtarzać, jakie bzdury pojawiają się w licytacji na pogodowej giełdzie. Każdy ma jakieś asy w rękawie. Jedni zapowiadają, że syberyjski mróz skuje Polskę od Bałtyku po gór szczyty, inni meteorolodzy w swojej prognozie długoterminowej widzą kwitnące w styczniu sady i pszczoły produkujące pierwszy w dziejach zimowy miód. No i słuchaj tu czołwieku tego jazgotu i nie zgłupiej przy tym.

Według „Brukowca” jedyną prawdziwą długoterminową prognozę pogody potrafił przewidzieć legendarny krakowski zecer, z zamiłowania filozof Romek Kolasa ps. Żwirek. Otóż w sytuacji szczytowego napięcia harmonogramu drukarskiego, gdzieś tak wedle północy, kiedy redakcje wszystkich gazet codziennych miały pełno w gaciach na myśl o jutrzejszym wydaniu, Żwirek wypuszczał w dal gęsty dym ze „Sporta” i ze spokojem godnym stoika mawiał: „Jeszcze przyjdą takie mrozy,

że przymarznie cap do kozy”. I tak będzie. Sęk w tym, że nikt nie wie kiedy. Kiedyś.

Zresztą w Nowym Sączu od czasu słynnego alarmu NASA przewidywanie pogody na zimę jest zajęciem szczególnie niewdzięcznym. Może ktoś pamięta, jak to ówczesny wojewoda Marek Oleksiński zarządził przed laty powszechną mobilizację, kiedy Amerykanie podrzucili mu na biurko raport wprost z kosmosu, że 30-stopniowe mrozy skują na długo piękną ziemię sądecką. I jak było? Rekordowo ciepła zima, narciarze się opalali na zielonych pastwiskach. Nawet Marek Stawowczyk jąja sobie zrobił z pogody w autorskiej kreskówce (patrz poniżej). I tylko głupie ludzie do dzisiaj nie mogą się pokapować, że metoda „na prognozę pogody” zaraz po metodzie „na wnuczkę” jest jednym z najpopularniejszych sposobów wyciągania z ludzi kasiorki.

(CAP)



RYŚ: MAREK STAWOWCZYK

REKLAMA

Ford Kuga

Już od
79 900 PLN*
lub **666 PLN** netto/mies.**
w Ford Wynajem





Okazja się naSUVa

| Wikar Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl

* Cena podana dla Forda Kuga w wersji Trend, 5 dr., 1.5 EcoBoost, 120 KM, M6, FWD. Na zdjęciu Ford Kuga w wersji ST-Line z wyposażeniem opcjonalnym. Cena promocyjna (rekomendowana cena detaliczna brutto pomniejszona o rabat od firmy Ford Polska i sugerowany rabat od Autoryzowanego Dealera Forda) dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Cena promocyjna obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

** Rata podana dla Ford Kuga w wersji Titanium, 1.5 EcoBoost 150 KM, M6, FWD z pakietem wyposażenia X. Rata netto, umowa na 24 miesiące, całkowity przebieg 20 000 km, opłata wstępna 10%. Oferta ograniczona w czasie i obowiązuje do 31 lipca 2019 roku. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego i skierowana jest do przedsiębiorców. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Ford Kuga 1.5 EcoBoost, 120 KM, M6, FWD Euro 6.2; 7.2-8.0 l/100 km, 165-181 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Ford OneCall: 22 522 27 27 – opłata za połączenie według taryfy operatora.

BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

Technologia

Kiedyś to były suki!

Amerykańskie media szeroko relacjonują zakończone niepowodzeniem akcję pościgową elektrycznego radiowozu. Funkcjonariusz z Kalifornii nie mógł dogonić bandyty, ponieważ w policyjnym samochodzie wyczerpała się bateria. Świat na moment wstrzymał oddech – co dalej z elektrycznymi autami? Oto jest egzystencjalne pytanie!

Na tak postawiony problem „Brukowiec” ze spokojem godnym buddyjskiego mnicha odpowiada krótko – NIC. Gdyby Amerykanie uważniej czytali sądecką prasę, to z całą pewnością wiedzieliby, że nie we wszystkich dziedzinach są pierwsi i najlepsi. Otóż jakieś dwadzieścia lat temu, policyjny radiowóz niepowodzeniem zakończył brawurowy pościg za pijanym traktorzystą w okolicach Grybowa. W starym

polonezie po prostu skończyła się benzyna. Wielkie mecie. Zdarza się nawet najlepszym, więc o czym tu dyskutować? Emerytowani policjanci na wspomnienie tamtych czasów i tak się nie mogą nadziwić, że Nysy z przebiegiem 400 tys. km, nie rozpadały się podczas jazdy. Kiedyś to były suki! Nie do zdarzenia. Aż się iza w oku zakreśliła na samo wspomnienie. A jak w 1985 r. w powiecie gorlickim na dwa dni wyłączono prąd, to się sto tysięcy lodówek rozmroziło z całym zapasem mięsa z takim trudem zdobytego na święta. A w Kalifornii raptem jedna baterijka w samochodzie się rozładowała i afera na cały elektryczny świat. Znaj proporcje mocium panie. Panie Amerykanie.

(UNPLU)

Społeczeństwo

Człowiek dał śmietnikowi kosza

Na sądeckim osiedlu Kochanowskiego uroczyście i z przytupem odpalono akcję LOVE. Kosze i ławki z serduszkami mają sprawić, że na Kochanowskiego będzie się żyło lepiej.

I słusznie. Popieramy, przyklaskujemy i innych zachęcamy do oklasków. Problem w tym, że gustowny i masywny kosz z serduszkami ustawiony jakieś 16 kroków od drzwi redakcji „Brukowca Sądeckiego” jeszcze tego samego dnia został pozbawiony swojego bogatego wnętrza, czyli metalowego pojemnika na śmieci. Jak może komuś wiadomo, kosz bez wsadu jest jak wesele bez orkiestry. Na szczęście wiemy jak wycelowana jest kamera, która z pewnością uwieczniła zło dzieja metalowej wyściółki kosza. Inny odcinek osiedlowego serialu z kamery pani W. opowiada, jak dwaj młodzieńcy z pobliskiej szkoły (którzy zawartość swoich czaszek tego dnia wyjątkowo zostawili w domu), próbują przenieść kamienne obramowanie



FOT. KLAUDIA KULAK

śmieci. No i co z tym problemem zrobić? Śmietnik do ludzi z sercem, a ludzie dali mu kosza. Nie dość, że go okradli, to jeszcze potraktowali z butą...

Trudno. A inicjatorowi akcji, radnemu Krzysztofowi Ziari

w ramach podziękowań dedykujemy piosenkę z repertuaru Czerwonych Gitar:

„(...) Kto na ławce wyciął serce
I podpisał: „Głupiej Elce”?
Kto? No, powiedz – kto? (...)”

(ELO)

Literatura

Stoi na stacji lokomotywa



rys. FB A. MULARCZYK

Tyleż tajemnicze, co intrygujące zdjęcie trafiło na redakcyjne biurko. Co jest na zdjęciu każdy widzi, ale jak to interpretować, tego nie wie nikt. Oto przed nami zagadka.

Sprawa – z pozoru – wydaje się prosta. To jest wnętrze lokomotywy, a w niej poseł Arkadiusz Mularczyk, który zagląda do paleniska, czyli baku, choć może nawet serca tej maszynerii. Zdjęcie poszło w świat, a analitycy polityczni i ekonomiści łamią sobie teraz głowy, jak je interpretować? Według jednych Mularczyk zapoczątkował niezapowiedzianą kontrolę lokomotyw, czy aby nie pali się w nich ruskim węglem? To akcja w ramach ochrony polskiego górnictwa. Zdaniem innych wytłumaczenie jest znacznie prostsze. Poseł przygotowuje się do przyszłorocznej edycji akcji cała „Polska czyta dzieciom” i chcąc się lepiej wczuć w rolę, jaką mu reżyser powierzył, postanowił poszukać inspiracji u źródła. Teraz Czytelnicy „Brukowca” mogą przeciwiczyć trudny interpretacyjny test Tuwima razem z Arkadiuszem Mularczykiem:

„(...) Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej splywa:
Tłusta oliwa.
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Buch – jak gorąco!
Uch – jak gorąco!
Puff – jak gorąco!
Uff – jak gorąco!
Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie (...)”

(JULO)

REKLAMA



Regionalna Telewizja Kablowa i „Dobry Tygodnik Sądecki”
zapraszają na transmisję
z debaty parlamentarnej kandydatów do Sejmu.
Czwartek 10 października, godz. 18.
Bezpośrednia relacja w RTK i dts24.pl
Zapraszamy!



KOALICJA OBYWATELSKA

lista nr 5

Andrzej Czerwiński

energia · doświadczenie · profesjonalizm

Miejsce

2

Sfinansowane przez KKWi Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni

PROJEKTOWANIE WIZUALIZACJI ŁAZIENKI



1
za zł*

OFERTA OBEJMUJE:

- Wyzualizację 3D wykonaną na miejscu w markecie
- Rysunki poglądowe
- Kosztorys projektu

ABY SKORZYSTAĆ Z WIZUALIZACJI:

- Zapoznaj się z regulaminem*
- Wybierz dogodny dla siebie termin spotkania
- Umów się z projektantem w Punkcie Projektowym, online przez www.obi.pl lub telefonicznie **800624624**
- Wybierz kolekcję płytek, która Cię interesuje

DO WYKONANIA WIZUALIZACJI

- W dniu projektu przynieś ze sobą wymiarowane na kartce pomieszczenie z uwzględnieniem otworów drzwiowych, okiennych oraz skosów. Wykonaną wizualizację prześlemy Ci mailem lub wydrukujemy.

KOSZTY WIZUALIZACJI

- Koszt wizualizacji wynosi 200 zł, opłata regulowana jest przed projektem w informacji głównej
- Przy zakupach za minimum 1500 zł (materiałów przewidzianych w wizualizacji) przysługuje zwrot a usługę projektową w wysokości 199 zł. Warunkiem jest dokonanie zakupu w markecie, w którym została wykonana wizualizacja.
- W przypadku niedokonania zakupu, kwota zadatku w wysokości 200 zł za wykonany projekt nie zostanie zwrócona

**ZAINSPIRUJ SIĘ NA
www.dom.obi.pl**

**SERDECZNIE
ZAPRASZAMY**

Czekamy na Ciebie w **OBI**
... bo warto!

Nowy Sącz
Beliny Prażmowskiego 7
18 530 41 00
market_pl075@obi.pl

OBI®

*regulamin dostępny na stronie www.obi.pl lub w markecie.

pon - sob 07:00 - 21:00
niedz. 09:00 - 19:00

Więcej na: obi.pl

Wybory parlamentarne

Prowadzę racjonalną kampanię

Rozmowa z postem ARKADIUSZEM MULARCZYKIEM, kandydatem do Sejmu z pierwszego miejsca listy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu nr 14

– Słyszał Pan opinię, że Prawo i Sprawiedliwość w okręgu nr 14 może przegrać tylko z PiS-em?

– Nasza sytuacja polityczna jest wynikiem ciężkiej pracy i wieloletniej konsekwencji w jej budowaniu zarówno w całym kraju, jak i naszym regionie. To bardzo dobra lista, dobrze rozłożona terytorialnie i z rozpoznawalnymi postaciami ze świata Sejmu i samorządu. Wszyscy pracujemy na dobry wynik. Myślę, że wyborcy docenią nasze zaangażowanie przy rozwiązywaniu problemów zarówno ogólnopolskich, jak i tych lokalnych. Mocno bowiem przez ostatnie cztery lata udało nam się wiele spraw posunąć do przodu...

– O tym może za chwilę. Wyborca natomiast może odnieść wrażenie, że rywalizacja wewnątrz listy jest silniejsza niż z przeciwnikami politycznymi. Na tej liście znalazło się – jak Pan sam zauważył – tyle silnych osobowości, że zrobił się „kłopot bogactwa”?

– W pewnym sensie rzeczywiście tak jest. Na tej liście znaleźli się „starzy” parlamentarzyści PiS-u, ale też dwa „nowe nabytki” poselskie: Elżbieta Zielińska i Andrzej Gut-Mostowy. Ponadto samorządowcy wojewódzcy, czy powiatowi. To wszystko postaci znane i rozpoznawane w regionach. Lista jest bardzo mocna, ale mandatów jest tylko dziesięć w okręgu wyborczym. Według różnych prognoz mamy szansę na zdobycie ośmiu, a nawet dziewięciu z nich. Tymczasem aspiracje na mandat ma cała lista kandydatów. Nic więc dziwnego, że rywalizacja jest widoczna nie tylko między partiami, ale i wewnątrz naszej listy.

– Mówi się, że Pan w tych wyborach prowadzi nietypową kampanię, inną niż do tej pory. Można ją nazwać minimalistyczną?

– Prowadzę kampanię racjonalną, zwłaszcza, że trzy miesiące temu miałem kampanię do europarlamentu, którą prowadziłem w dwóch województwach małopolskim i świętokrzyskim. Jestem widoczny wszędzie od Nowego Sącza, przez Gorlice, Limanową i całe Podhale. Okręg jest duży, więc rozkładałem swoje siły proporcjonalnie. Ciężko jednak rywalizować na liczbę billboardów, czy banerów. Sądzę, że jest to ważne, ale nie



FOT. ARCH. A. MULARCZYKA

najważniejsze. Widzieliśmy nie raz kampanie ludzi, którzy mieli setki billboardów i banerów, ale to im zwycięstwa w wyborach nie przyniosło. Liczy się praca społeczna i publiczna, która prowadzi się przez wiele lat. To buduje pozycję polityczną i zaufanie społeczne.

– Jedynka na liście PiS jest ewidentną „premią”, która daje dużo więcej, żeby nie powiedzieć – w Pana przypadku – z automatu gwarantuje mandat.

– W naszym systemie partyjnym, ale i wyborczym również, numer jeden na liście jest wynikiem docenienia pracy parlamentarnej przez centralne władze

– Ciężko zakładać, kto, ile głosów zdobędzie, dlatego, że lista jest bardzo mocna. Nie chcę nawet do tego w ten sposób podchodzić i zakładać liczby głosów. Po prostu intensywnie pracuję na różnych poziomach, żeby mieć jak najlepszy wynik. I tyle. Później z pokorą będę oczekiwał na decyzję wyborców.

– Na czym ta kampania polega? Spotkania w terenie, odwiedzanie mieszkańców?

– Tak, to między innymi spotkania w terenie, z ludźmi, ale też kampania w mediach społecznościowych. Prowadzę aktywną kampanię, wyjeżdżając w różne części okręgu z ulotkami, mate-

poświęceń. W niedzielę już o 6:30 są widoczni w wiadomych miejscach, zostawiając ulotkę za szybą samochodów porannych wiernych w głębokim terenie.

– To też są elementy kampanii, których nie widać w mediach, ale są skuteczne. Przypominają mieszkańcom całego okręgu, że myślę o nich i staram się działać dla każdej jego części. Nie ma dla mnie miejsc nieważnych, czy mniej ważnych. Wszystkie gminy są ważne – czy to jest Nowy Sącz, czy podśadecka wioska, Gorlice, Limanowa czy Podhale. Staram się zabiegać o głosy w całym okręgu wyborczym.

– Konkurencja też prowadzi kampanię. Andrzej Skupień, „jedynka” Konfederacji Wolność i Niepodległość, rozesłał w poniedziałek do mediów komunikat, w którym czytamy, że Arkadiusz Mularczyk nie wypełnił wyroku sądowego i nie wpłacił pieniędzy na cele charytatywne. Chodzi o wyrok z kampanii do europarlamentu.

– Jestem zdumiony. Po pierwsze dlatego, że wyrok został wykonany. Po drugie, z przykrością stwierdzam, że politycy młodego pokolenia zamiast prezentować swój program i swoje pomysły dla regionu, starają się budować pozycję polityczną na pieniaczynie procesowym, wykorzystując negatywną postawę sądów i sędziów wobec Prawa i Sprawiedliwości. Wielokrotnie podkreślałem w kampanii do europarlamentu i wyjaśniałem w mediach, a później przed sądem, że to, co napisałem na plakatach wyborczych – że jestem jedynym kandydatem z jakiegoś regionu – odnosiło się do tego, iż jestem jedynym kandydatem z list Prawa i Sprawiedliwości. To było ja-

Na nic zdało się powoływanie na tę sprawę. Tym bardziej uważam za wysoce nieetyczne ze strony młodych ludzi, że na tym chcą oprzeć swoją karierę polityczną. Na zaciekłości, zapiekłości i pieniaczynie procesowym niestety jej nie zbudują. Chcę podkreślić zatem raz jeszcze, że wszystkie kwoty wynikające z dwóch identycznych wyroków – choć uważam je za niesprawiedliwe – zostały zapłacone.

– Jeśli chodzi o ogólnopolski program PiS – istnieje obawa, że mocno rozwinięty program socjalny spowoduje w przyszłości turbulencje w budżecie państwa? Priorytety regionalne też wiążą się z ogromnymi wydatkami. Co zatem z Sądeczanką i innymi kluczowymi inwestycjami dla regionu?

– Gdy cztery lata temu rozpoczęliśmy rządy i deklarowaliśmy budowę programów społecznych, politycy Platformy Obywatelskiej, odpowiedzialni za finanse, mówili, że pieniędzy nie ma i nie będzie. Dzisiaj widzimy, że pieniądze są, bo nasza polityka była bardzo spójna i konsekwentna. Walka z przestępczością gospodarczą, mafią VAT-owską, konsolidacja sektora finansowego, budowa jednej, spójnej polityki finansowej poprzez KAS [Krajowa Administracja Skarbowa – przyp. red.], przyniosły efekty w postaci dużej efektywności ściągłości podatków. Ponadto dobrze rozwijająca się gospodarka przynosi wyższe wpływy do samorządu, Skarbu Państwa oraz spółek Skarbu Państwa. Pokazaliśmy w ciągu czterech lat, że potrafimy rządzić, że ta skonsolidowana władza w rękach premiera, prezesa przynosi wymierne efekty i społeczeństwo odczuwa korzyści z tego tytułu. Chcemy tę politykę kontynuować. Jeśli chodzi natomiast o kwestie związane z regionem, to należy podkreślić, że wykonaliśmy krok milowy. Dwie strategiczne inwestycje – wspomniana Sądeczanka oraz kolej Podłęże-Piekielko – są już realizowane na etapie procedur projektowych, środowiskowych i mają zabezpieczone fundusze w budżecie państwa. Kolejne ogromne inwestycje dotyczą mostów. To nam, przy moim również w tym udziale, udało się wywalczyć 77 mln zł dotacji na nowy most tzw. heleniński, który został już oddany do użytku, a teraz kolejne ponad 189 mln zł na 600 metrowy most w Kurowie, którego budowa niedawno się rozpoczęła i będzie częścią Sądeczanki. Ponadto przyznane są już środki – w ramach programu rządowego „Mosty dla regionów” 155 mln zł na prace projektowe i wykonawcze tak zwanego mostu południowego na Dunajcu. Nigdy w historii naszego regionu nie było tak wielkich, strategicznych inwestycji.

**ROZMAWIĄŁ
WOJCIECH MOLENDOWICZ**

Z przykrością stwierdzam, że politycy młodego pokolenia zamiast prezentować swój program, swoje pomysły dla regionu, starają się budować pozycję polityczną na procesach sądowych, wykorzystując negatywną postawę sądu wobec Prawa i Sprawiedliwości.

partii. A ja bardzo ciężko pracowałem przez ostatnie cztery lata, szczególnie jeśli chodzi o temat reparacji wojennych, polityki historycznej, ale także w kampanii do europarlamentu. To wszystko, myślę, zapoczątkowało faktem, że władze partii uznały, iż powinienem otwierać tę listę i powalczyć o jak najlepszy wynik dla PiS. Tym bardziej, że w 2015 r. startowałem z siódmego miejsca i zdobyłem 37 tysięcy głosów zdobywając ich najwięcej na liście.

– Teraz nawet wewnątrz PiS przyjmowane są zakłady, ile zdobędzie Pan głosów. Mogę podać, jakie liczby padają...

rialami wyborczymi, plakatami i banerami. To jest ta część widoczna. Ale też prowadzę kampanię środowiskową, spotykając się z różnymi grupami społecznymi. To jest z kolei ta część kampanii, którą nie zawsze widać, niemniej ona toczy się każdego dnia. W ciągu czterech lat pomogłem i wspierałem wiele środowisk i wielu miejscowościom i mam nadzieję, że to też w pewien sposób zapoczątkuje przy urnach wyborczych.

– Z jednej strony panuje opinia, że Pana kampania nie jest prowadzona zbyt aktywnie, ale trzeba zauważyć, że Pana sztabowcy są gotowi do

sne i oczywiste. Niestety niektóre sądy i sędziowie, prowadzą krucjatę wobec polityków PiS-u. W wyniku cywilnych wyroków zostałem zobligowany do zapłaty świadczeń finansowych i musiałem zapłacić kilkanaście tysięcy złotych za dwie identyczne sprawy. Widziałem wręcz niespotykaną determinację sędziowską w tych sprawach. Traktuję to więc jako formę nękania, bo w setkach innych ludzkich spraw nie widzę takiego pośpiechu i determinacji sędziowskiej. Tym bardziej, że w identycznej sprawie posła Edwarda Czesaka Sąd Apelacyjny w Krakowie wydał zupełnie odmienny wyrok i oddalił pozew.

Wiesław JANCZYK

miejsce **4**



DOBRY CZAS
DLA POLSKI



Serwis wyborczy

Bocheński chce lustracji Wodociągów



FOT. KLAUDIA KULAK

Jakub Bocheński złożył wniosek do NIK o przeprowadzenie kontroli w Sądeckich Wodociągach. Jak podkreślił – wzrost cen wody jest konsekwencją tego, że miasto nie ma wpływu na decyzje jakie zapadają w spółce.

– W ubiegłym roku zysk tej spółki wyniósł prawie 7 milionów złotych. W wyniku zlikwidowania dopłat z budżetu miasta ceny wody za metr sześcienny stawiają Nowy Sącz w niechlubnej czołówce kraju. Liczymy na to, że miasto jak najszybciej odzyska pakiet większościowy – powiedział dziś podczas konferencji prasowej kandydat sądeckiej Lewicy na posła informując, że złożył wniosek do Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzenie kontroli w wodociągach.

Jak zaznaczył, celem jest przede wszystkim znalezienie odpowiedzi na pytanie: dlaczego ceny wody w Nowym Sączu są znacznie wyższe niż na przykład w Tarnowie, gdzie miasto nie dopłaca do cen taryfowych.

– Nie może być takiej sytuacji, żeby sądeczanie płacili za wodę najwięcej w Polsce, zwłaszcza, że średnie wynagrodzenie brutto w 2018 w Nowym Sączu wynosiło

3,5 tys. zł, podczas gdy średnia krajowa sięgnęła 5 tys. – dodaje Bocheński.

Jego zdaniem duże zyski generowane co roku przez spółkę Sądeckie Wodociągi mogłyby zostać przeznaczone na pokrycie różnicy, która wynika z wycofania miejskich dopłat. Podkreślił również, że popiera prezydenta miasta, który zdecydował o wycofaniu dopłat, a brak większości udziałów w spółce jest jak to określił – sytuacją patologiczną i nielogiczną.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Posel Czerwiński przypomina obietnice PiS



FOT. KLAUDIA KULAK

Posel Andrzej Czerwiński na kolejnym spotkaniu z dziennikarzami przypominał niespełnione obietnice polityków Prawa i Sprawiedliwości dotyczące „sądeczanki”, jednostki wojskowej w Nowym Sączu, kolei Podłęże-Piekielko i strumienia pieniędzy, który miał popłynąć na Sądeczynę. Jak podkreślił – to zapewnienia, które wielokrotnie padały w kampaniach wyborczych PiS, a żadnego z nich nie zrealizowano.

Polityk PO zwrócił uwagę na problemy, z jakimi borykają się szkoły średnie na Sądeczyźnie. Jego zdaniem konsekwencje reformy systemu oświaty najmocniej i najdotkliwiej odczuwają uczniowie, którzy muszą przebywać w klasach do wieczora.

– Nie oceniam szkół, ale chcę pokazać kto płaci za deformę szkolnictwa i likwidację gimnazjów. Szkoły są przepełnione, a uczniowie w naszym mieście muszą uczyć się nawet do 18:25 – mówił Czerwiński.

Poruszył też temat płacy minimalnej. Jego zdaniem najniższe wynagrodzenie powinno wynosić tyle, aby opłacało się pracować. Jak zapewnił, propozycja programowa jego partii ma zostawić w kieszeniach osób najmniej zarabiających o 97 zł więcej niż wynika z deklaracji PiS. Przekonywał, że urzędowe rygory dotyczące minimalnego poziomu pensji poważnie obciążają pracodawców.

– To typowe hasło przedwyborcze kierowane do bardzo wąskiej grupy społecznej, a ma na celu kuszenie ludzi obietnicą, że PiS coś im da. PiS nie ma swoich pieniędzy. Nie może być tak, że pracownik bez kwalifikacji będzie otrzymywał 4 tysiące złotych, a bardzo dobrze wykształcony nauczyciel będzie utrzymywał się z jałmużny czekając na awans – stwierdził poseł.

Zaapelował też do politycznych konkurentów o przywrócenie dotacji dla Naczelnej Organizacji Technicznej.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Wybory bez Prawicy

Na kandydatów z pięciu, a nie sześciu list wyborczych będą mogli oddać mieszkańcy okręgu 14. Zabraknie listy KW Prawica. Komitet początkowo wystawił 14 kandydatów, jednak pięciu z nich zrezygnowało ze startu w wyborach. Minimalna liczba kandydatów musi być równa ilości posłów wybieranych w danym okręgu – w okręgu 14 jest ich 10. W związku z tym lista Prawicy, na której „jedyneką” był Andrzej Paciej – nauczyciel z Boguszowej, została skreślona.

(RED)

W Credit Agricole oddajesz mniej niż pożyczasz

Czy można wziąć pożyczkę z banku i oddać mniej? W Credit Agricole to nie tylko możliwe, ale nawet całkiem łatwe. Bank właśnie uruchomił nową promocję dla klientów, którzy dotychczas nie korzystali w nim z kredytów. Oferta promowana jest w telewizji kolejną reklamą z udziałem Dawida Podsiadło.

Do końca listopada każda osoba, która nie korzystała dotychczas z oferty kredytowej Credit Agricole, może dostać od banku pożyczkę w kwocie 3 tys. złotych bez żadnej prowizji i z oprocentowaniem 0%. Pożyczkę spłaca się w 12 równych ratach po 250 zł miesięcznie, ale uwaga - ostatnią ratę bank zobowiązuje się spłacić za klienta (o ile ten wcześniej nie spóźni się z żadną płatnością).

– Słuchamy naszych klientów i wiemy co jest dla nich ważne. A przecież każdy lubi, kiedy do portfela wpada dodatkowo parę groszy. Dlatego w tej ofercie bierzemy część spłaty pożyczki na siebie i dajemy klientom zaoszczędzić aż 250 złotych – przekonuje Tomasz Dębski, dyrektor oddziału Credit Agricole w Nowym Sączu.

Warunkiem zaciągnięcia pożyczki na promocyjnych warunkach jest założenie konta w Credit Agricole i posiadanie go przez cały okres spłaty kredytu. Konto założyć można w każdej placówce banku (a jest ich w całej Polsce blisko 400). Konto prowadzone jest bezpłatnie pod warunkiem zapewnienia co miesiąc minimum 1 tys. złotych wpływów oraz dokonania przez klienta co najmniej jednej transakcji kartą lub BLIK. Spełnienie tych warunków zwalnia również z opłaty za korzystanie ze wszystkich bankomatów w Polsce.

– Warunki są naprawdę bardzo atrakcyjne i szkoda byłoby z nich nie skorzystać. Zapraszam do mojej placówki w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 4 – zachęca Tomasz Dębski.

Klienci zainteresowani kredytem na większe kwoty także powinni odwiedzić placówkę Credit Agricole i spytać o promocyjne oferty. Do 30 listopada bank oferuje kredyty do 20 tys. zł bez prowizji, z oprocentowaniem 7,99% (okres spłaty do 60 miesięcy, RRSO 8,30%), a także kredyty powyżej 20 tys. zł. oraz kredyt konsolidacyjny oprocentowany na 9,99%, również bez prowizji (okres spłaty do 120 miesięcy, RRSO 10,47%).

Warto przypomnieć, że Credit Agricole Bank Polska S.A., który proponuje te promocje, jest częścią Grupy Credit Agricole – jednej z dziesięciu największych instytucji finansowych na świecie. Obecnie Grupa Credit Agricole działa w 140 krajach i codziennie służy ponad 50 milionom klientów.

AGATA KRACZEK



Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



MAŁOPOLSKA



Gmina Chelmec realizuje projekt "Poprawa jakości powietrza w subregionie sądeckim poprzez dofinansowanie do wymiany źródeł ciepła w indywidualnych gospodarstwach domowych ogrzewanych paliwem gazowym na terenie Gminy Chelmec"

Wartość projektu: 1 076 567,00 zł

Dofinansowanie: 1 060 453,75 zł

Wkład własny : 16 113,25 zł



Koszty ogrzewania
Jakie urządzenie wybrać?
Czym opłaca się ogrzewać dom?
Sprawdź!

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
PRZY WYBORZE ŹRÓDŁA OGRZEWANIA DODATKOWO
WEŹ POD UWAGĘ:

- WPŁYW NA ZDROWIE SWOJEJ RODZINY,
- WYGODĘ UŻYTKOWANIA I CZAS POŚWIĘCONY NA OBSŁUGĘ URZĄDZENIA,
- DODATKOWE KOSZTY OBOWIĄZKOWYCH COROCZNYCH PRZEGLĄDÓW KOMINIARSKICH (DLA KOTŁÓW NA WĘGIEL, DREWNO I GAZ)

SKORZYSTAJ Z KALKULATORA, KTÓRY OSZACUJE KOSZTY OGRZEWANIA PRZY UWZGLĘDNIENIU KOSZYSTANIA Z PALIWA WĘGLOWEGO DOBREJ JAKOŚCI
[HTTPS://POWIETRZE.MALOPOLSKA.PL/KALKULATOR](https://powietrze.malopolska.pl/kalkulator)

	Dom słabo ocieplony		Dom dobrze ocieplony
Pompa ciepła	3 549 zł*		1 014 zł*
Automatyczny kocioł na węgiel (ekoprojekt)	3 822 zł*		1 092 zł*
Kocioł na pelet	5 187 zł*		1 482 zł*
Gaz ziemny	5 460 zł*		1 560 zł*
Stary kocioł zasypowy na węgiel	6 006 zł*		1 716 zł*

* Szacunki rocznych kosztów ogrzewania dla domu 130 m dom słabo ocieplony – 192 kWh/m²/rok, dom dobrze ocieplony – 90 kWh/m²/rok, 2018 r.

Wybory parlamentarne

Kandydaci z listy Koalicji Obywatelskiej

„Dobry Tygodnik Sądecki” zaproponował komitetom wyborczym prezentację ich list. Poprosiliśmy o krótkie noty biograficzne dotyczące każdego z kandydatów. Ubiegającym się o mandat posła daliśmy też możliwość wypowiedzenia się na temat najważniejszego dla nich punktu programowego. Notatki zostawiliśmy w otrzymanej formie, w niektórych dokonując skrótów dla zachowania równych proporcji. Kolejność prezentowanych list jest losowa. W tym numerze lista KW Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni.

1. JAGNA MARCZUŁAJTIS-WALCZAK – trener sportowy, Poronin, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



2. ANDRZEJ CZERWIŃSKI – inżynier elektryk, Nowy Sącz, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



3. MARTA FOGLER – wydawca, Nowe Bystre, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



4. WITOLD KOCHAN – socjolog, Gorlice, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



5. ELŻBIETA RUCHAŁA – adwokat, Nowy Sącz, członek partii politycznej: Nowoczesna



6. PIOTR MUSIAŁ – ślusarz, Limanowa, nie należy do partii politycznej



7. WALDEMAR OLSZYŃSKI – nauczyciel, Koprzywnica, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



8. SYLWIA LEHNER – trener osobisty, Nowy Targ, nie należy do partii politycznej



9. MAREK JANCZAK – inżynier mechanik, Łąka, nie należy do partii politycznej



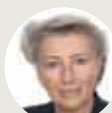
10. JAN KARPIEL – architekt, Zakopane, nie należy do partii politycznej



11. JANUSZ CYMER – ekonomista, Kraków, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



12. MARIA SPRAWKA-BAZYDŁO – historyk sztuki, Zakopane, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



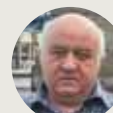
13. HALINA WĄSOWSKA-SCHIRMER – terapeuta zajęciowy, Moszczenica, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



14. BOGUSŁAW PACHNIOWSKI – nauczyciel, Nowy Targ, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



15. BARBARA CICHANŚKA – pielęgniarka, Poręba Wielka, nie należy do partii politycznej



16. ANDRZEJ LOREK – ślusarz, Nowy Sącz, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



17. STANISŁAW PATER – chemik, Kraków, członek partii politycznej: Partia Zieloni



18. DANUTA BALCERZYK – nauczyciel, Zakopane, członek partii politycznej: Platforma Obywatelska RP



19. JACEK GWÓZDŹ – programista aplikacji, Librantowa, członek partii politycznej: Nowoczesna



20. JERZY MAJKA – menedżer produktu, Muszyna, nie należy do partii politycznej



KOALICJA OBYWATELSKA

REKLAMA

MARCZUŁAJTIS-WALCZAK

Jagna

#DlaLudzi



Lista nr 5

KOALICJA OBYWATELSKA

Sfinansowane przez KKW Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni



Kierunek przyszłość

Rozmowa z kandydatem Lewicy do Sejmu RP, Jakubem Bocheńskim, o wyzwaniach kampanii, o jego doświadczeniach oraz planach na przyszłość.

1. Młody wiekiem, dojrzały stażem. Masz już za sobą rozgrzewkę w postaci wyborów do Parlamentu Europejskiego, a to wcale nie był Twój początek. Jak oceniasz swoje doświadczenie?

Jestem absolwentem Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i jako ekonomista przez kilka lat zdobywałem doświadczenie na kierowniczych stanowiskach ogólnopolskich firm, które swoimi działaniami zmieniły nasz region na lepsze. Dołożyłem swoją cegiełkę do projektu budowy światłowodu w całej południowej Małopolsce. Nie jest mi obce także życie na emigracji. Po niemal dwuletnim wyjeździe do Australii, wróciłem do Polski w styczniu tego roku i kandydowałem do Parlamentu Europejskiego, uzyskując naprawdę dobry wynik.

2. W czym życie na obczyźnie może przydać się w polityce?

Pobyt w Australii otworzył mi oczy na pewne rozwiązania, które możemy przenieść na polskie realia. Skoro tam obcokrajowiec na tymczasowej wizie rocznej jest w stanie otworzyć firmę przez Internet w 5 minut bez konieczności wizyty w urzędzie, to dlaczego w Polsce nie mogłoby to wyglądać tak samo? To nie tylko ogromne ułatwienie i rozwój dla Polaków, ale także zachęta dla obcokrajowców by inwestować w nasz kraj.

3. Zostałeś "Jedynką" Lewicy w swoim okręgu, a to nie lada wyzwanie. Sprostasz?

Zamierzam wywiązać się z tego jak najlepiej. W wyborach do europarlamentu startowałem z siódmego miejsca i, mimo że zdawałem sobie sprawę, że z takiego miejsca to mało prawdopodobne, aby otrzymać mandat europosła, to jednak wynik i zaufanie, jakie otrzymałem od Polaków, dały mi jeszcze więcej motywacji do działania. Polska i nasz region potrzebują nowej energii i świeżości. Jest to również duża odpowiedzialność, by odpowiednio skoordynować kampanię wyborczą i nadać jej właściwy tor. Tym bardziej, że na naszej liście wiele wspaniałych kandydatów – ludzi, którzy mają pojęcie o życiu.

4. Co kryje się za "Planem Bocheńskiego"?

Zarówno mój program, jak i kampania mówią o ludziach i dla ludzi a jego głównym elementem jest walka z wykluczeniem komunikacyjnym Nowego Sącza i całej południowej Małopolski. Chcę, tak jak tysiące Sądeczian, budowy drogi ekspresowej Nowy Sącz – Brzesko, ale także usprawnienia transportu publicznego dla mieszkańców, kolejowego oraz autobusowego. Nie możemy zapomnieć o niestety wciąż aktualnym problemie smogu, bowiem Nowy Sącz nadal znajduje się w niechlubnej czołówce najbardziej zanieczyszczonych miast w Polsce. Nadchodzi zmiana!

**JAKUB
BOCHEŃSKI**

numer **1** na liście **LEWICA**



Wybory 2019

Co komitety wyborcze proponują w sprawie bezpieczeństwa?

Poprosiliśmy Komitety Wyborcze o przedstawienie założeń programowych w pięciu istotnych dla każdego Polaka kwestiach. W kolejnych numerach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” prezentujemy kolejne zagadnienia. Tym samym nasi Czytelnicy mają możliwość porównania, co każde z ugrupowań startujących w okręgu nr 14, ma do zaproponowania. W tym numerze prezentujemy propozycje programowe dotyczące bezpieczeństwa. Każdemu ugrupowaniu daliśmy do dyspozycji 1 tys. znaków, w przypadku braku odpowiedzi prezentujemy program ogólnopolski. Kolejność ugrupowań – losowa.

TEMAT 4.: BEZPIECZEŃSTWO

Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni

Rzeczpospolita jest demokratycznym państwem prawnym. Konstytucja RP wyznacza zasadę trójpodziału władzy oraz określa podstawowe prawa i obowiązki obywateli. Ich naruszenia w ostatnich czterech latach oraz ewidentne łamanie ustawy zasadniczej oznaczają konieczność doprecyzowania

konstytucyjnej i prawnej odpowiedzialności osób pełniących obecnie najwyższe funkcje w państwie. Uważamy, że fatalna spuścizna minionych czterech lat w Polsce jest konsekwencją wielokrotnie łamanych przez władze zasad demokracji, prawa, w tym Konstytucji oraz budowy państwa partyjnego. Zmienimy to. Zapewnimy, że głos obywateli będzie słyszany

– wprowadzimy głosowania przez Internet oraz zasadę, wedle której milion zebranych podpisów będzie obligował do przeprowadzenia referendum. Przywrócimy konstytucyjną zasadę mówiącą o tym, że każdy w Polsce jest równy, zasługuje na szacunek, możliwości rozwoju, niezbędną ochronę i – gdy zachodzi taka potrzeba – opiekę.

Konfederacja Wolność i Niepodległość

Polska, jako kluczowy członek NATO w Europie Środkowo-Wschodniej, musi wzmocnić zdolności obronne w odpowiedzi na zmiany w środowisku bezpieczeństwa, chociażby w kontekście rosyjskiej polityki względem flanki wschodniej NATO.

Skupić się tutaj należy na modernizacji technicznej Sił Zbrojnych i doprowadzić do zrównoważenia polityki przemysłowej. Niestety przez lata złe zarządzanego resortem MON, doprowadzono do sytuacji, w której Polska nie ma możliwości produkcji własnych rozwiązań militarnych. Zniszczono Polski przemysł zbrojeniowy.

Nie można zapomnieć również o dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego, gdzie Polska powinna głównie skupić się na takich tematach jak atom, budowę gazociągu Baltic Pipe, rozbudowę terminala LNG w Świnoujściu oraz postawienie dodatkowej jednostki FSRU w Zatoce Gdańskiej.

Sojusz Lewicy Demokratycznej

Polki i Polacy muszą się czuć bezpiecznie we własnym kraju, dlatego muszą czuć, że organy Państwa, takie jak policja, prokuratura, czy wojsko są apolityczne i będą nas chronić w każdej sytuacji, niezależnie od naszych poglądów. Proponujemy rozdzielenie funkcji Prokuratora

Generalnego i ministra sprawiedliwości, aby instytucja prokuratury była niezależna od polityki i kiedy trzeba zajmowała się sprawami polityków niezależnie od ich przynależności partyjnej. Stworzymy 200 nowych posterunków policji zlikwidowanych za czasów rządów PO-PSL oraz uregulujemy sprawę kamer w mundurach funkcjonariuszy

policji. Czas postawić na nowoczesne metody obronności, nie uzależniać naszej sytuacji od USA. Obecnie polski rząd odcina się od swoich sojuszników kosztem naszego bezpieczeństwa, tak nie może być. Lewica proponuje utrzymanie relacji z naszymi strategicznymi partnerami oraz oparcie naszej polityki obronnej na sojuszu NATO.

Polskie Stronnictwo Ludowe

Niższy VAT na sprzęt pożarniczy – obecnie stawka podatku VAT na sprzęt pożarniczy wynosi 23 proc. Stanowi to znaczny wydatek nie tylko przy zakupie drobnego sprzętu ratowniczego, ale i przy zakupie samochodów ratowniczo-gaśniczych.

Proponujemy powrót do 8% stawki VAT. Budowa i remont remiz – utworzymy ogólnopolski samorządowy program budowy nowych i remontów istniejących już remiz strażackich, ze szczególnym uwzględnieniem części operacyjno-technicznej. Bezpieczeństwo wewnętrzne – zapewnimy, wzorem

wydatków na obronność, stały procent PKB na wydatki związane z bezpieczeństwem wewnętrznym. Odblokowanie handlu ze Wschodem – chcemy przywrócić handel ze Wschodem. Nie może być tak, że sprowadzamy węgiel z Rosji, a polskie jabłka nie mogą być sprzedawane za wschodnią granicą.

Prawo i Sprawiedliwość

Przyjęliśmy, że obowiązkiem rządu Polski tworzonego przez Prawo i Sprawiedliwość jest formułowanie własnej koncepcji polityki zagranicznej, w której wyznacza się suwerennie pola działania w środowisku międzynarodowym oraz cele polityczne

i interesy narodowe. Realnym i symbolicznym przedsięwzięciem pokazującym zmianę polityki zagranicznej Polski jest przekop Mierzei Wiślanej – decyzja podjęta suwerennie przez rząd Polski.

W koncepcji polityki zagranicznej określa się także kierunek działań w sferze symbolicznej i emocjonalnej, które

są podporządkowane budowie tożsamości państwowej i narodowej. Warunkiem zerwania z klientelizmem na rzecz dbałości o swój status międzynarodowy i pozycję w skali globalnej jest zdolność do prowadzenia własnej polityki historycznej.

REKLAMA



HUZAR
Polskie Stacje Paliw
STARY SĄCZ
CYGANOWICE 100

STACJA PALIW HUZAR

**DOBRE PALIWO
W NORMALNEJ CENIE**

18 446 16 04 www.autoszewczyk.pl

KLIMATYZACJA

przegląd
naprawa
dezynfekcja

Nowy Sącz **18-440-46-15**
Gołkowice D. **18-440-75-74**
Nowa Wieś **18-440-05-51**

www.autoszewczyk.pl

Numer **1** do Senatu RP

 **PSL** | KOALICJA POLSKA

Bronisław
DUTKA

DLA GÓR I ICH MIESZKAŃCÓW



Potrzebujemy wspólnego działania na rzecz Sądeczyny

Rozmowa z GRZEGORZEM BIEDRONIEM – kandydatem na posła z listy Prawa i Sprawiedliwości

- Dlaczego zdecydował się Pan kandydować w wyborach do Parlamentu?

- Można by zapytać, dlaczego tak późno. Mimo aktywności samorządowej i społecznej, którą prowadzę od 1989 r., jeszcze nigdy nie kandydowałem na posła. W tym momencie, co było możliwe w działalności samorządowej, to osiągnąłem, możliwości dalszego działania są ograniczone. Tymczasem, jeśli chodzi o szanse rozwoju gospodarczego regionu, wiele zależy od działalności państwa i od środków budżetowych. Dlatego uznałem, że rozwiązywanie kolejnych problemów i podejmowanie kolejnych spraw na terenie Sądeczyny, jest możliwe właśnie przez Sejm. Ostatnie lata w naszym regionie nie były pod tym względem zbyt udane, stąd hasło, pod którym startuję: „Małopolska zasługuje na więcej”.

- W wyborach samorządowych do Sejmiku Wojewódzkiego zdobył Pan ponad 38 tys. głosów. To był moment, kiedy pomyślał Pan, że warto spróbować, skoro tak wiele osób Pana popiera?

- To były czwarte wybory do Sejmiku, w których, zresztą skutecznie, kandydowałem. Ucieszyło mnie nie tylko to, że ten wynik był tak dobry, ale także to, że każde kolejne wybory przynosiły jego poprawę. Fakt, że jak na razie poparcie mojej kandydatury systematycznie rosło, czyli moja działalność spotyka się ze zrozumieniem wyborców, na pewno był elementem, który wpłynął na moją decyzję, ale też na propozycję kandydowania. Decyzja o kandydowaniu do Sejmu nie wynikała bowiem z mojej pewności siebie, ale z tego, że wynik z ubiegłorocznych wyborów został zauważony w Warszawie. Osoby najważniejsze w państwie nie wyobrażały sobie, żeby nie kandydował teraz do Parlamentu.

- 10. miejsce na liście to dobre miejsce?

- Oczywiście miejsce na liście to jakaś kwestia prestiżu, ale trzeba pamiętać, że z naszej grupy 20 kandydatów mamy aktualnie ośmiu posłów. Drugiej takiej listy w kraju, z taką ilością posłów, nie ma, więc to tłumaczy, dlaczego inni kandydaci nie są na czołowych miejscach. Ale równocześnie to lista, która daje realną szansę zasiadania w Sejmie, ponieważ kandydaci to nie są jakieś numery na liście, za każdą z tych osób idą realne wyniki wyborcze i osiągnięcia. Tego typu lista jest niezwykle silna. Oczywiście są różne zdania na ten temat, ale na tym polega demokracja, również wewnątrz danego ugrupowania, żeby nie było sytuacji, że ktoś z łatwością, bez wysiłku i bez pracy, może dostać się do Sejmu. Ukształtowanie naszej listy powoduje, że, może poza „jedynką”, każdy kandydat musi ciężko pracować na swój wynik.

- Ja Pan stwierdził, ostatnie lata nie były zbyt udane, tymczasem ośmiu posłów z Pana ugrupowania reprezentowało ten region w Sejmie mijającej kadencji.

- Bardzo sobie cenię pracę naszych posłów. Wielu z nich już kilka kadencji sprawuje swój urząd. Dzięki ich determinacji, pracowitości udało się wiele rzeczy zmienić w Polsce. Natomiast odnoszę wrażenie, że politycy małopolscy jakby z taką nieśmiałością artykułowali swoje oczekiwania i żądania względem regionu. Jakby z góry zakładali, że nie będzie środków, że nie opłaca się podejmować pewnych inwestycji. To zupełnie inaczej niż w pozostałych częściach Polski, gdzie o wiele mniejsze ośrodki niż



Grzegorz Janusz BIEDROŃ

Wiek: 57 lat. Wykształcenie: mgr historii Uniwersytet Jagielloński. Zawód: nauczyciel, menadżer. Dokonania: burmistrz Limanowej, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Słopnicach, prezes Uzdrowiska Krynica-Żegiestów S.A., prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej, przewodniczący Komisji Rozwoju Regionu, Promocji i Współpracy Zagranicznej Sejmiku Województwa Małopolskiego i radny wojewódzki od 2006 roku, przewodnik beskidzki.



NR 10 na liście PiS

Nowy Sącz, Zakopane, Nowy Targ, śmiało domagają się ogromnych nakładów z budżetu państwa i ich oczekiwania są spełniane. Musimy być bardziej asertywni, świadomi swojej siły i musimy budować pozycję tego miasta i regionu, wychodząc z cienia choćby Krakowa.

- Co zatem można zmienić?

- Zbyt mało skutecznie zabiegamy o zwiększenie nakładów z budżetu państwa na inwestycje infrastrukturalne, chociażby sławną „Sądeczankę”, o której mówię w Sejmiku Wojewódzkim od 2006 r., jednak decyzje w tym temacie należą do administracji rządowej i posłów. Można by też skuteczniej zabiegać o podniesienie rangi Nowego Sącza, w tym również zabiegać o instytucje, które w takim mieście jak Nowy Sącz powinny się znajdować. Mam tutaj porównanie chociażby ze słowackim Preszowem, który ma podobną ilość mieszkańców, a są tam państwowy i samorządowy teatr i wiele instytucji kultury, których w Nowym Sączu brakuje. Potrzebne są też duże wydarzenia kulturalne, sportowe. Można by śmiało myśleć o budowie centrum wystawienniczego, czy kongresowo-konferencyjnego, czyli miejsc, które

przyciągałyby wiele ważnych, dużych wydarzeń o randze ogólnopolskiej. To ważne, żeby kreować nową politykę związaną z Nowym Sączem i jego rozwojem. Aby to osiągnąć, potrzebny jest jeden głos, jedno lobby, we współpracy z powiatem, z miastem Nowym Sączem. Tak, aby to miasto zyskało miano stolicy Południowej Małopolski. Staram się zresztą wylansować pojęcie Południowa Małopolska, pokazać, że tu mieszka 800 tys. ludzi, nie jesteśmy jakimś mało znaczącym kawałkiem Polski. Wkrótce będzie tu żyło więcej osób niż w całym województwie opolskim, gdzie liczba mieszkańców systematycznie maleje. To nie jest więc nasza megalomania, że domagamy się poważnego traktowania i w Krakowie i w Warszawie.

- Dla Pana, jako prezesa Małopolskiej Organizacji Turystycznej, rozwój turystyki też jest ważnym aspektem?

- Za mało w ostatnich latach robiliśmy, by propagować Sądeczyny, ziemię gorlicką i limanowską. To zadanie domowe do odrobienia. Ale też trzeba pamiętać, że turystyka jest powiązana z infrastrukturą. Nie byłoby wspaniałego rozwoju turystyki w Krakowie, bez inwestycji w lotnisko

w Balicach. I tak samo nie będziemy mieli masowego turysty, jeśli nie będzie połączeń komunikacyjnych.

- Gdzie jeszcze tkwi potencjał Południowej Małopolski?

- Widzę możliwości rozwoju gospodarczego poprzez rozwój kapitału intelektualnego i innowacji, dlatego także w tym kierunku będę się starał działać. Małopolska w ostatnich latach szybko się rozwija, co jest możliwe dzięki pracy różnych instytucji edukacyjnych. Uczniowie z naszego województwa zwykle mają najlepsze wyniki w kraju. Uniwersytet Jagielloński w tego rocznym rankingu szanghajskim wyprzedził Uniwersytet Warszawski i według ekspertów międzynarodowych jest najlepszą polską uczelnią. Moim zdaniem te nasze sukcesy to zasługa wysokiego poziomu wykształcenia. Inwestycja w edukację to najlepszy sposób na zapewnienie godziwych warunków życia mieszkańcom, a przy okazji rozwoju regionu. Naszym problemem na Sądeczynie jest niestety ucieczka zdolnych, wykształconych osób w inne regiony Polski czy Europy. To zadanie dla nas – żeby osoby niezwykle uzdolnione, tutaj wykształcone, miały warunki i możliwości pracy dla rozwoju naszego regionu.

- Infrastruktura, kultura, turystyka, edukacja – to priorytety w Pana działalności, ale Panu jako byłemu prezesowi Uzdrowiska Krynica-Żegiestów nieobca jest również problematyka zdrowia.

- Ważnym elementem Sądeczyny jest działalność uzdrowska, mająca ogromne tradycje, ale też przez lata traktowana po macoszemu. Takie uzdrowiska jak Krynica, Rabka, Szczawnica nie będą się rozwijać bez odpowiedniego finansowania z NFZ. W tej chwili stawki leczenia uzdrowskiego są prawie dwukrotnie niższe niż za takie same usługi w uzdrowskach słowackich. To pokazuje, jak ta sfera jest niedofinansowana, są to przecież środki poniżej 1 proc. z budżetu NFZ. Zająć się tym problemem jest potrzebne, tym bardziej, że działalność uzdrowska ma za zadanie przywracanie zdrowia, wydłużanie możliwości pracy ale też pozwala na cieszenia się życiem. Mamy społeczeństwo, które się starzeje, więc zapotrzebowanie na takie usługi, również na rehabilitację, będzie rosło. To też szansa dla ośrodków uzdrowskich w naszym regionie, pod warunkiem, że finansowanie będzie uczciwe, odpowiadające ponoszonym kosztom, a przy okazji uzdrowska będą miały środki na odnowę obiektów.

- Tematów, które zna Pan od podszewki, i na które ma Pan pomysł, jest bardzo dużo. Jak jeszcze przekonałby Pan tych, którzy się wahają. Dlaczego warto oddać na Pana głos?

- Kluczem jest zaangażowanie. Nie uznaję i nie zamierzam funkcji posła wykorzystywać do celebrowania i objazdu różnego rodzaju imprez czy wydarzeń, tylko do rozwiązywania konkretnych problemów. Moim atutem jest też wiarygodność. Wieloletnia działalność społeczna pokazała, że przynosi ona efekty. Jestem też znany z umiejętności budowania sojuszy, pozyskiwania osób do współpracy, przekonywania do pracy na rzecz rozwoju Małopolski. A my potrzebujemy właśnie takiego zgodnego działania i wspólnego zabiegania o sprawy Sądeczyny. Za wiele jest konfliktów, podziałów, jednostkowych ambicji. Jako poseł będę dążył do tego, żebyśmy razem z innymi parlamentarzystami niezależnie od barw partyjnych wyżej współpracowali a mniej się spierali i dziellili.

Auto Moto DTS

Kiedy masz oktany we krwi

Do Polski właśnie wchodzi nowa platforma motoryzacyjna MotorTrend. Ale co tam wchodzi. Ona wjeżdża z rykiem silników na najwyższych obrotach. Miłośnikom motoryzacyjnych programów podskoczyło ciśnienie oktanów we krwi. Ostrzą sobie zęby na atrakcje, jakich dotychczas jeszcze nad Wisłą nie widziano. Polska jest pierwszym – po Ameryce – krajem, gdzie można będzie oglądać ten format.

Przy tej okazji nasi reporterzy sprawdzali możliwości najszybszych seryjnie produkowanych samochodów, jakie można zobaczyć na drogach. Tylko jak je zobaczyć, skoro jeżdżą tak szybko, że nie zdążymy zauważyć, kiedy będą nas wyprzedzać. To oczywiście żart, absolutnie nie namawiamy do nieprzepisowej, zbyt szybkiej jazdy. A delektowanie się Ferrari California (560 KM), BMW M2 (370 KM), czy Audi R8 (610 KM) odbywało się na zamkniętej trasie toru Moto Park Kraków. Krakowskie spotkanie miłośników motoryzacji przez duże M było przede wszystkim zwiastunem nowych programów motoryzacyjnych i związanych z nim emocji. Od wtorku amerykański format MotorTrend można oglądać w polskiej wersji na serwisie Player.pl.

– Marka MotorTrend, uwielbiana jest przez automaniaków w Stanach Zjednoczonych. MotorTrend ma szerokie portfolio własnych programów motoryzacyjnych z najwyższej półki – rekomenduje nowy format Marta Jerzykowska z TVN Discovery Polska. – Dodatkowo specjalnie na potrzeby biblioteki tworzymy autorskie produkcje z największymi gwiazdami polskiego dziennikarstwa motoryzacyjnego m.in. Adamem Kornackim i Patrykiem Mikiciukiem.

Tak więc usiedliśmy za kierownicami najszybszych i najmocniejszych seryjnych samochodów na świecie. Wrażenie z prowadzenia Audi R8? Obiegowe powiedzenie mówiące, że naciśnięcie pedału gazu jakiegos auta wbija w fotel, nie jest żadną metaforą. To bardzo realne uczucie. Moc tego samochodu po prostu wbija w fotel, więc jak to inaczej powiedzieć? I może to dobrze, że krakowski tor jest techniczny, a proste odcinki stosunkowo krótkie, bo wyobraźnia szybko podpowiadała, by spróbować sprawdzić, co się wydarzy, kiedy twoja prawa stopa wciśnie pedał gazu bliżej podłogi. Jeśli więc jeździsz na co dzień przeciętnym samochodem o mocy nawet sporo ponad 100 KM, to teraz masz wrażenie, że pod maskę testowanego auta, ktoś wsadził sześć silników. Momentami czujesz się nie jak kierowca, ale raczej jak pilot samolotu, który rozpędza potężną maszynę do startu. Na szczęście nam się nie udało oderwać od ziemi, chociaż wyobraźnia chwilami odrywała się od rzeczywistości.

Zresztą co tam Ferrari California. Wyścig przygotowany przez organizatorów małąkami przecież Peugeotami 206 dawał namiastkę

prawdziwych rajdów. I choć pod maską tlił się w nich ledwie seryjny silnik, jaki znają tysiące i miliony użytkowników takich aut, to już cała reszta była z innej bajki. Po prostu niewinne autko, przystosowane do celów wyścigowych, staje się nagle prawdziwym drapieżnikiem. Samochód jest niemal pusty, wypreparowany ze wszystkiego co zbędne, a wyposażone w akcesoria całkowicie niezbędne w takich sytuacjach – klatkę i dwa kubelkowe siedzenia. To wystarczało, by Peugeot 206 nieźle się odbijał.

A jeśli podczas mocnego wjazdu MotorTrend chciałeś tylko popatrzeć na samochody, to najmocniej uwagę przyciągał... prywatny samochód Patryka Mikiciuka. Dziennikarz motoryzacyjny znany z TVN Turbo, porusza się na co dzień Chevroletem Camaro, stylizowanym na jego pierwowzór znany wtajemniczonym z filmu „Transformers”. Ten należący do Mikiciuka akurat nie musiał toczyć żadnej walki, stał sobie cichutko zaparkowany na uboczu i pozował do zdjęć wszystkim chętnym.

Miały też MotorTrendy sądecki akcent. Bartek Ostalowski, który kilka lat temu stracił obydwie ręce w wypadku motocyklowym, jest dzisiaj jednym z najbardziej znanych polskich drifterów. Od pozostałych różni go jedynie ten drobny szczegół, że swojego 600-konnego Nissana Skyline efektywnie wprowadza w zakręty kierując nogami. Bartek od dawna udowadnia zresztą, że samochód jest dla każdego i żadne ograniczenia nie muszą wykluczać z bycia kierowcą. Oczywiście nie każdy musi być od razu brawurowym drifterem, ale każdy może spróbować uwierzyć, że przeszkody są po to, by je pokonywać.

Czego spodziewać się po nowym programie czy raczej całej platformie nowych programów? Pisz o tym motoryzacyjny bloger Wojciech Krzemiński w namasce.pl:

„ (...) Taką możliwość (dostępu do platformy – przy. red.) zaoferowała i wcieliła w życie Grupa Discovery, do której należą także wszystkie kanały TVN – w tym Turbo. Cóż to oznacza w praktyce? Zanim poznacie szczegóły, warto dowiedzieć się, z czym tak naprawdę będziemy mieć do czynienia. O MotorTrend słyszeli praktycznie wszyscy, którym zależy na oktanach, ale nie każdy wie co, jak i dlaczego. Otóż, to amerykańska marka, która zdobyła ogromną popularność dzięki tworzeniu zróżnicowanych materiałów i treści związanych z samochodami, motocyklami i wszelkiego rodzaju pojazdami. Wystarczy dodać, że kanał YouTube skrywający się pod tą nazwą ma niemal 6,4 miliona subskrypcji i streamuje Top Gear”.

**TEKST I ZDJĘCIA
JAKUB MOLENDOWICZ
JAN MOLENDOWICZ**

WIĘCEJ ZDJĘĆ Z MOTORTREND
ZOBACZ NA DTS24.PL





KALENDARZ SĄDECKI 2020

SĄDECKI KALENDARZ 2020 – niepowtarzalne wydawnictwo łączące w sobie funkcję codziennego praktycznego organizera z oryginalnym kalendarium historycznym, ciekawostkowym i edukacyjnym.

Jeśli cenisz niebanalne rozwiązania, chcesz być dobrze poinformowany, to z naszym kalendarium niczego nie przegapisz.

W Kalendarzu Sądeckim w każdym dniu 2020 roku znajdziesz istotne wydarzenie z dziejów Nowego Sącza i regionu.

DODATKOWO CODZIENNIE otrzymasz od nas newsletter informujący o najważniejszych bieżących wydarzeniach. Z nami wypełnisz każdy swój dzień 2020 roku. Będiesz w gronie osób najlepiej zorganizowanych.

Jeśli planujesz zakup kalendarzy dla swojej firmy, pracowników, kontrahentów, jeśli zastanawiasz się nad oryginalnym prezentem dla swoich bliskich **zadzwoń lub napisz:**

785 340 410
reklama@dts24.pl



STANISŁAW KOGUT

SENATOR RP VI, VII, VIII, IX KADENCJI

*„Inni mówią,
a ja robię”*

Materiał wyborczy KWW Stanisława Koguta

Okręg nr 37

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW STANISŁAWA KOGUTA

Stanisław Kogut - Senator Rzeczypospolitej Polskiej, społecznik wspierający lokalne samorządy, miłośnik kolei i piłki nożnej, założyciel Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach – w tym jej jednostek: Centrum Szkoleniowo-Rehabilitacyjne, Hospicjum Stacjonarne i Domowe, Ośrodek Rehabilitacji Leczniczej, Ośrodek Hipoterapii, Przedszkole Integracyjne, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Zakład Aktywności Zawodowej. Wielokrotnie nagradzany za wkład w obronę wartości chrześcijańsko-narodowych: laureat m.in. prestiżowej nagrody im. Jerzego Ciesielskiego; Nagrody Ligi Krajowej; za wybitne zasługi dla lokalnych samorządów, otrzymał wyróżnienie w październiku 2010 roku; w dowód uznania za podejmowane inicjatywy dla budowania wspólnego dobra na rzecz osób i instytucji w swoim najbliższym otoczeniu w kwietniu 2016 roku uhonorowany **Złotą Odznaką Honorową Województwa Małopolskiego – Krzyż Małopolski**; ponadto uzyskał nagrodę Małopolskiej Policji za wspieranie polityki integrowanego bezpieczeństwa.

Kolejne kadencje parlamentarne Stanisława Koguta są realizacją jego autorskiego powiedzenia – **„INNI MÓWIĄ, A JA ROBIĘ”**. Wytrwale przez 16 lat Senator był wielkim orędownikiem i monitorował sprawę słynnej inwestycji Podłęże-Piekiełko. Objęcie stanowiska przewodniczącego Senackiej Komisji Infrastruktury pozwoliło w jeszcze większym stopniu mieć wpływ na rozpoczęcie inwestycji, by po wielu latach batalii **31 października 2017 roku ruszyła budowa nowej linii kolejowej Podłęże-Piekiełko**, która usprawni transport kolejowy między Krakowem a Nowym Sączem.



DZIEŃ STRAŻAKA W PTASZKOWEJ



ŚWIĘTO KWITNĄCYCH SĄDÓW I INAUGURACJA SEZONU LOTNICZEGO

Przypomnijmy, że obecnie inwestycja znajduje się na liście podstawowej rządowego Krajowego Programu Kolejowego do 2023 r. Budowa drogi szybkiego ruchu (Brzesko – Muszynka), tak zwanej „Sądeczanki”, w której sprawie podejmował wiele interpelacji i spotkań z samym Ministrem Infrastruktury i Budownictwa, również doczekała się po wielu latach wyznaczenia wariantów jej realizacji. Zastąpił również jako „budowniczy” obwodnicy Biecza, mimo tego, że inwestycja musiała znaleźć poparcie w różnych środowiskach politycznych, jednak jak twierdzi parlamentarzysta – *„dla dobra regionu trzeba rozmawiać ze wszystkimi, którzy mogą pomóc”*.



UROCZYSTOŚCI ZWIĄZANE Z NADANIEM KARPACKIEMU ODDZIAŁOWI STRAŻY GRANICZNEJ IMIENIA „1 PUŁKU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH”

Senator Stanisław Kogut nieustannie broni zakładów oraz miejsc pracy. Za punkt honoru postawił sobie przywrócenie w Nowym Sączu Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. **16 maja 2017 roku, dzięki długofalowym staraniom, nastąpiło odtworzenie jednostki Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu;** decyzję ogłosił Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Błaszczak. Ppłk Marek Łapiński, Komendant Główny SG, w dowód uznania i wdzięczności dla starań, dzięki którym w Nowym Sączu powrócił Karpacki Oddział Straży Granicznej, nadał Senatorowi Stanisławowi Kogutowi tytuł Honorowego Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Dzięki staraniom Senatora, Polska Spółka Gazownictwa uwzględniła w strukturze zmian Spółki, jakie nastąpiły w 2016 roku, miejscowość Grybów, w której to działa Placówka Gazownicza w Grybowie. Po długich staraniach w czerwcu 2017 powrócił Urząd Pocztowy w Korzennej, a ludzie mogli powrócić na swoje dawne stanowiska pracy.



226 ROCZNICA UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA



SENATOR RP STANISŁAW KOGUT OTRZYMAŁ ŻŁOTY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA STRAŻY GRANICZNEJ



WIZYTA KONSULA GENERALNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH WALTERA BRAUNOHLERA

REKLAMA



PIKNIK HISTORYCZNY PN. Z BOBOWEJ NA GRUNWALD

Nigdy nie zapominał i zawsze dbał o dobro osób niepełnosprawnych, których z całego serca wspierał. W maju 2017 roku rozpoczął budowę Narodowego Centrum Autyzmu w Stróżach, dzięki któremu osoby chore na autyzm miałyby zapewnioną fachową pomoc medyczną i rehabilitacyjną. Akt erekcyjny pod budowę Narodowego Centrum Autyzmu podpisała Pani Elżbieta Rafalska - Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz z wojewodą Piotrem Ćwikiem.

W październiku 2017 roku, w myśl inicjatywy Senatora Stanisława Koguta, nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej, ŚP. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Lechowi Kaczyńskiemu, połączone z otwarciem Izby Pamięci w nowosądeckiej kamienicy, w której swoje Biuro prowadzi Senator Stanisław Kogut.



UROCZYSTOŚCI ODŚLONIĘCIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ ORAZ IZBY PAMIĘCI, POŚWIECONEJ ŚP. PREZIDENTOWI RP PROF. LECHOWI KACZYŃSKIEMU



Dzięki staraniom Senatora Stanisława Koguta, realizacji inwestycji prawobrzeżnego wału przeciwpowodziowego doczekali się mieszkańcy miejscowości Korczyny, Załawia i Biecha. Wał ma poprawić bezpieczeństwo mienia przy powtarzających się podtopieniach i powodziach.

Senator Stanisław Kogut jest nieustannie zainteresowany tematyką kolei. Sprawa przebudowy wiaduktu kolejowego w miejscowości Ptaszkowa (linia nr 96) była powodem wielu spotkań, w których Senator Stanisław Kogut uczestniczył, bądź też był ich inicjatorem,

by po latach starań, w 2019 roku można było przejechać pod nowym wiaduktem, łączącym drogę powiatową z drogą krajową nr 28. Niewątpliwie przebudowa poprawiła bezpieczeństwo i sprawne przemieszczanie się pod wiaduktem.

Senator Stanisław Kogut dał się poznać jako skuteczny społecznik pomagający ludziom będącym w potrzebie, wspierający inicjatywy lokalnych samorządowców. Wybudował nowy dom dla kolejarza z Kłęczan, któremu drewna obcięła nogi, postawił dom dla bezdomnej mieszkanki Długołęki-Świerkli, o której prasa pisała, że mieszkała w rozpadającej się stodole. Pomógł w odbudowie domu dla mieszkanki Świniarska, wychowującej niepełnosprawnego syna, zorganizował pomoc dla rodziny z Witowic Dolnych, która straciła dom w wyniku pożaru; pogorzelcy otrzymali cegłę na odbudowę domu i transport materiałów budowlanych na miejsce.



MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY W GRYBOWIE



MAŁOPOLSKI KONKURS OBRZĘDÓW, OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW LUDOWYCH POGÓRZAŃSKIE GODY



II BIEG KRÓLEWSKI W BINAROWEJ



SESJA RADY MIEJSKIEJ W GRYBOWIE



IMIENINY KS. INF. DR IRENEUSZA SKUBISIA



KONCERT CHARYTATYWNY W KOBYLANCIE

Senator Stanisław Kogut wielokrotnie na forum Senatu RP występował z apelami do premiera o szybką pomoc dla powodzian i ludzi dotkniętych problemem osuwisk. W Senacie wskazywał także na walory regionu, z którego pochodzi, promując wartości, które wydają się być ponadczasowe. **Dzięki determinacji Senatora Stanisława Koguta, cała Polska dowiedziała się o pochodzącym z Podegrodzia błogosławionym ojcu Stanisławie Papczyńskim**, wychowawcy młodzieży, obrońcy narodowych tradycji i patriotyzmu. Podjęto specjalną uchwałę Senatu RP dla uczczenia dokonań tego niezwykłego zakonnika.

Senator Stanisław Kogut jest inicjatorem akcji „Zostań Świętym Mikołajem”. Akcja ta polega na zorganizowaniu dla najbardziej potrzebujących dzieci z rejonu powiatów gorlickiego, nowosądeckiego i limanowskiego prezentów świątecznych; każdego roku prezentami cieszyło się ponad tysiąc dzieci. Podczas akcji dzieci były obdarowywane słodyczami, przyborami szkolnymi, ubraniami i zabawkami.

Od początku swojej kariery parlamentarnej, Senator uzyskiwał najwyższe wyniki głosowania w swoim okręgu: w 2005 roku Senator uzyskał 100 248 głosów, co stanowiło 40,05% liczby oddanych głosów w okręgu; w 2007 roku uzyskany wynik to 162 139 głosów i 54,15 % w skali okręgu, w 2011 roku uzyskał wynik 102 185 głosów i 66,31 % liczby oddanych głosów w skali okręgu. **W 2015 został ponownie Senatoren, zdobywając rekordowe poparcie 66,70 proc. w swoim okręgu.** Na senatora głosowało ponad 111 tysięcy wyborców, co stanowiło największe poparcie w całym kraju.

Wyniki te są odzwierciedleniem ciężkiej i wytężonej pracy na rzecz mieszkańców województwa małopolskiego. Senator Stanisław Kogut nigdy nie zapomina o swoich wyborcach, problemy i potrzeby obywateli stawiając zawsze na pierwszym miejscu. Podczas jednej kadencji parlamentarnej Senator odbywa średnio około 800 spotkań rocznie w biurach senatorskich w Nowym Sączu, Stróżach i Gorlicach. Senator Stanisław Kogut występuje z wieloma ważnymi oświadczeniami na forum Senatu, kilkaset razy zabierał w Senacie głos w różnych dyskusjach. Zaangażowany w prace Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej oraz Komisji Infrastruktury, uchodzi za jednego z najbardziej aktywnych senatorów.



ŚWIĘTO PLONÓW W SĘKOWEJ



ŚWIĘTO WIOSNY W STRÓŻACH



UROCZyste PRZYWRÓCENIE BEZPOŚREDNIEGO POŁĄCZENIA NA TRASIE KRAKÓW – CHICAGO PRZEZ LINIE LOTNICZE LOT

Śmieciowy skandal w Krynicy-Zdroju?

Mieszkańcy zatroskani o „Uroczysko Głębokie”

Przed dziesięcioma laty w uzdrowisku istniało wysypisko śmieci. Jak alarmują osoby mieszkające w tej miejscowości, jego likwidacja jest tylko teoretyczna, ponieważ śmieci nadal utrudniają im życie. Takie sąsiedztwo jest dla nich nieznośne, ale miejska spółka uważa, że problemu nie ma.

Historia rozpoczyna się na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku. Wówczas Marszałek Województwa Małopolskiego podjął decyzję na wniosek krynickiego MPGK o zamknięciu dotychczas istniejącego wysypiska na „Uroczysku Głębokim”. Oficjalnie rozpoczęto proces rekultywacji.

– MPGK wygrało kolejne przetargi na zagospodarowanie odpadów odbieranych od mieszkańców gminy. Jednym z wymogów było prowadzenie PSZOK (Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych). Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego został on zorganizowany obok starego, rekultywowanego wysypiska na „Uroczysku Głębokim” – przyznaje były prezes Spółki, Andrzej Dobrzański.

Dodaje też, że proces rekultywacji zakończył się w listopadzie 2017 roku, co potwierdzono meldunkiem do Urzędu Marszałkowskiego. Przedsięwzięcie kosztowało około milion złotych, a w jego ramach wykonano odwodnienie i zainstalowano 11 studni odgazowujących.

– Zgodnie z ustawą i wszystkimi wymogami, na koronie tego rekultywowanego obiektu nie można nic budować, składować, ani przeprowadzać żadnych przedsięwzięć przez 25 lat po zamknięciu. Obok wysypiska, na ogrodzonym terenie, znajduje się PSZOK. Jest to utwardzony teren, a za moich rządów stały tam 11-metrowe, blaszane kontenery. Mieszkańcy przywozili tam odpady wielkogabarytowe, sprzęt AGD, opony i złom – dodaje Dobrzański.

Stwierdza też, że kiedy pojemniki wypełniały się, ich wywozem zajmowała się firma SURPAP z Nowego Sącza. Wywoziła ona też śmieci segregowane na terenie miasta.

Do wielkich zmian doszło na początku 2019 roku. Dotychczasowy wykonawca usług upadł, a jego prawny następca, firma PMP Style, zaproponowała kontynuowanie działalności poprzedników. MPGK prawdopodobnie nie skorzystało z propozycji i zajęło się wywozem odpadów na własną rękę. Mieszkańcy ul. Wiejskiej zauważyli jednak, że śmieci, którymi zajmował się SURPAP, były zwożone na teren PSZOK oraz dawnego wysypiska. Napisali pismo ze skargą do Marszałka Województwa Małopolskiego, Witolda Kozłowskiego, oraz ministra ochrony środowiska.

„Okolo 2010 roku decyzją Marszałka Województwa Małopolskiego składowisko odpadów na



Zdjęcie nadesłane przez Czytelnika – tak do połowy września wyglądał wjazd na wysypisko

terenie Krynicy Zdrój zostało zamknięte. Pomimo tego faktu (...) w dalszym ciągu systematycznie składowane oraz segreguje się tam różne frakcje odpadów. (...) W promieniu kilku kilometrów nie można normalnie oddychać. (...) Takie lekceważenie obowiązujących przepisów prawa (...) naraża nas, mieszkańców okolicznych osiedli i przedsiębiorstw na stały smród, zanieczyszczenie miejscowego powietrza i wód gruntowych, możliwość zatrucia zwierząt hodowlanych, które w tym rejonie mają pastwiska” – piszą w liście.

Przeprowadzono kontrolę, która potwierdziła, że występowały w tym miejscu uchybienia. Trzeba było je usunąć do końca września. Wówczas miało dojść do ponownego sprawdzenia terenu.

W drugiej połowie września jeden z mieszkańców Krynicy-Zdroju, który prosi o anonimowość, wykonał serię zdjęć uwieczniających stertę odpadów dalej znajdującą się na Uroczysku. Kilka dni później wykonano kolejne fotografie. Widać na nich koparkę, dół w ziemi a później – wyrównany i utwardzony teren. Z informacji, jakie przekazali nam mieszkańcy pobliskiego osiedla oraz anonimowy pracownik MPGK wynika, że sterta odpadów została zgarnięta do wykopanych dołów i zasypana ziemią.

– Prezes nie daje sobie rady z wywozem śmieci. Zostało dużo gruzu, były tam m.in. urządzenia sanitarne, drewno i razem z tymi śmieciami wrzucono wszystko do jednej dziury. Później wykonano też drugi i trzeci wykop. Tuż przed wizytacją inspekcji, której spodziewał się pod koniec tygodnia. Są naoczni świadkowie, którzy potwierdzają co się działo – przyznaje jeden z zatrudnionych w miejskiej

spółce, który prosił, by nie ujawniać jego nazwiska.

– Przekazano mi, że pracowało tam dwóch kierowców, jeden operator i chyba trzech pracowników fizycznych, czyli sześć osób. W przypadku dochodzeń policji, prokuratury i innych organów, ci pracownicy nie skłamaliby i zeznawaliby, że takie prace wykonywali na polecenie kierownika, czyli zasypywali te wszystkie odpady – dodaje jeden z mieszkańców miasta.

Po publikacji na portalu dts24.pl informacji związanych z interwencją mieszkańców zaniepokojonych sytuacją na Uroczysku, obecny Prezes MPGK, Przemysław Gajowski, przysłał do redakcji sprostowanie.

„Nieprawdziwe są informacje zawarte w artykule (...) o zapytywaniu przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. z siedzibą w Krynicy-Zdroju (dalej MPGK) odpadów na terenie składowiska odpadów na terenie Uroczyska Głębokie. Odkąd jestem Prezesem Zarządu MPGK sp. z o.o. takie „praktyki” nie miały miejsca. Dla wyjaśnienia dodam jeszcze, że zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w każdej gminie obowiązkowo musi być utworzony Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów (PSZOK). Zgodnie z obowiązującą od kilku lat uchwałą Rady Miejskiej w naszej Gminie PSZOK zlokalizowany został na „Uroczysku Głębokie”. MPGK w ostatnich tygodniach utwardziło i wyrównało teren pod budowę wiaty, by zgodnie z obowiązującym zezwoleniem Starosty prawidłowo magazynować odpady przyjmowane w ramach PSZOK. Okazało się bowiem, że przez ostatnie lata odpady magazynowane były

niezgodnie z obowiązującym zezwoleniem, ponieważ powinny m.in. znajdować się pod zadaszeniem. Nieprawdziwa jest również zawarta w artykule informacja, że na wysypisku Uroczysko Głębokie w „rzeczywistości przybywa śmieci”. Zdjęcia umieszczone pod artykułem pochodzą sprzed kilku miesięcy, kiedy praktycznie z dnia na dzień MPGK stanęło przed problemem zbiórki odpadów segregowanych w związku z zaprzestaniem działalności przez firmę SURPAP. Aktualnie odpady te wywożone są na bieżąco” – napisał.

Ludzie, którzy interweniowali w naszej redakcji i u marszałka, bynajmniej nie czują się uspokojeni. Przekonują, że teren PSZOK i jego okolice zostały wykorzystane w niewłaściwy sposób, ponieważ regulamin mówi wyraźnie, że ma być to „punkt odbioru surowców wtórnych oraz innych odpadów problemowych, których nie można wyrzucać do pojemnika na zmieszane odpady komunalne”. Tymczasem w tym miejscu znajdowały się też śmieci niesegregowane.

O komentarz prosiliśmy także burmistrza miasta, a jednocześnie przewodniczącego Rady Nadzorczej MPGK, Piotra Rybę. Dwukrotnie. Za pierwszym razem oświadczył, że nie wie nic o zaistniałej sytuacji. Po publikacji artykułu na portalu dts24 stwierdził, że tekst jest niewiarygodny.

– Informacje podane w artykule podważają wiarygodność Spółki Miejskiej. Okoliczności całej sytuacji nie zostały oddane – powiedział.

Ludzie, którzy wraz z zamknięciem składowiska mieli nadzieję, że zrekultywowane stanie się

miejscem przyjaznym, nie uciążliwym, czują się rozgoryczeni. Nazwa zmieniła się, ale śmieci zostały.

– Co stało się ze śmieciami widocznymi na zdjęciach? Czy istnieją jakieś dokumenty potwierdzające ich prawidłowe, zgodne z prawem zagospodarowanie? Dlaczego podjęto decyzję o utwardzeniu terenu właśnie teraz? Czego użyto do utwardzenia terenu? – pytają.

Dostarczyli też kolejne zdjęcia dokumentujące ich zdaniem kolejne nieprawidłowości związane z gospodarką odpadami w uzdrowisku. Fotografie pochodzą z bazy samochodowej MPGK. Widać na nich sterty szklanych butelek. Do tej sprawy odniósł się kierownik Zakładu Gospodarki Odpadami i Ochrony Środowiska, Paweł Marcisz, który stwierdził, że szkło pochodzi z selektywnej zbiórki od mieszkańców Gminy.

– Samo magazynowanie odbywa się zgodnie z procedurą na utwardzonym – wybetonowanym miejscu – dodaje.

Taką metodę przechowywania śmieci potępia Andrzej Dobrzański:

– Kierownik tłumaczy się w Internecie, że jest to segregowanie. Są to bzdury; teren nie jest utwardzony, a są tylko płyty betonowe z widocznymi szparami. Brakuje zabezpieczenia m.in. przed wodą. Ustawa mówi poza tym, że jakkolwiek segregowanie śmieci: mechaniczna, czy ręczna, musi być zadaszona i musi być w pomieszczeniu zamkniętym. Nie może być to rozłożone na kilku płytach betonowych.

Problemem zainteresowali się też radni miasta, na czele z Iwoną Grzebyk-Dulak, która szykuje interwencję do burmistrza. Do tematu będziemy wracać.

KRZYSZTOF ROSŁOŃSKI

Camino Santiago

Każdy krok oddala cię od codzienności

Jeśli choć raz pomyślałeś, że chciałbyś się wybrać do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela, to nie czekaj dłużej. Spakuj się już jutro, bo przecież nie potrzebujesz dużo, i ruszaj na swoje Camino Santiago.

W takich sprawach zawsze pierwsza myśl jest najlepsza. Jeśli więc choć raz zatęskniłeś, by znaleźć się na Szlaku, po prostu zrób to. Pójdź tam albo pojedź rowerem, jak wolisz. Tylko pamiętaj – jeśli pójdiesz pierwszy raz, będziesz już zawsze tęsknić za Drogą. A jeśli zdecydujesz się wyruszyć w najbliższy poniedziałek, to możesz jeszcze skosztować prosto z krzaka małych, słodkich winogron, które niebawem staną się winem. Będziesz przecież szedł przez ciągnące się po horyzont winnice regionu La Rioja. Wystarczy sięgnąć ręką. Ale symbolicznie, grzecznościowo, na próbę, jedną kiść. Zawsze już będziesz wiedział, jak smakują owoce, z których robi się najlepsze wino w Hiszpanii. A może nawet najlepsze w Europie? Na Szlaku nawet woda w twoim bidonie zamieni się w wino. Będziesz jej jednak musiał w tym pomóc.

Ale nie o winie mieliśmy opowiadać i dyskutować o winiarskich gustach, choć wino będzie ci towarzyszyło każdego dnia. Szczególnie wieczorem do kolacji po ciężkim dniu wędrówki. Niektórzy nie lubią czekać z tak ważnymi sprawami do wieczora. Baskowie po francuskiej stronie Pirenejów w Saint Jean Pied de Port piją wino na śniadanie. Zawsze ich pełno zaraz po 7 rano w małym barze przy głównym placu miasta. Od lat kawę (i poranne wino) podaje tam ta sama dziewczyna. Podobno nawet poznała nieśmiały bywalców, którzy zaglądają tu co kilka lat. Nagle w barze robi się gwarnie i tłoczno, a najwięcej miejsca zajmują wielkie bereety Basków. Niektórzy oczywiście piją rano kawę, ale większość chyba woli cydr i wino. Ale jak sprawdzić smak wina o świcie, kiedy przed tobą jeden z najcięższych etapów na całym Camino. Rowerem to będzie prawie 30 km pod górę, na hiszpańską stronę do Ronsevalles. Granicy możesz nie zauważyć, bo nie zmieni się po drodze nic. Gospodynie wysyłają tu dzieci pożyczyc soli do sąsiadów za ścianą, czyli do innego kraju. Piechotą, z plecakiem jeszcze trudniej. Głośny przed laty film „Droga życia” przekonuje, jak niebezpieczna może być burza w Pirenejach. Śmiertelnie niebezpieczna. Kto ciekaw sfabularyzowanej wersji Drogi, niech koniecznie obejrzy.

W Saint Jean Pied de Port bierze swój początek najpopularniejsza wersja Szlaku, zwana Drogą Francuską. Tędy idzie najwięcej pielgrzymów, a im bliżej Santiago (z Ronsevalles to jakieś 850 km), tym na Szlaku tłoczniej. Ale też łatwiej o schronisko (albergue). Z każdym kilometrem przybywa ich. I jeśli wyruszysz na Szlak wiosną lub jesienią, tym większa szansa, że wieczorem w poszukiwaniu wolnego łóżka nie będziesz musiał iść do kolejnej miejscowości. Zazwyczaj jest to bardzo trudne po całym dniu marszu lub jazdy. Szczególnie jeśli do najbliższego schroniska jest jeszcze 10 km, a ty masz już w nogach swoją dzienną porcję. Ale pamiętaj – nikt nie obiecywał, że na Szlaku będzie łatwo. Jeśli to już teraz wydaje ci się za trudne, możesz pojechać do Santiago klimatyzowanym autokarem. Ale to też nie jest łatwe, bo to jedno z najbardziej oddalonych od Nowego Śącza miejsc w Europie. Dalej już tylko Finis Terra – średniowieczny Koniec Świata. Na koniec świata zawsze warto zaglądnąć, szczególnie jeśli dotychczas wydawało ci się, że to ty mieszkasz na końcu świata. Niewiele się tu zmienia. Jakies pięćset lat temu ktoś zdjął tablicę z napisem, że dalej nie ma już nic. Albo poleć do Santiago samolotem. Pojutrze znowu będziesz spał we własnym łóżku. Skoro tak lubisz.

Na Camino każdą noc spędzisz w innym łóżku. Często w dużej sali, gdzie spotykają się ludzie z różnych krajów i obyczajów. Ale w schronisku obyczaj jest jeden – w sypialni wcześniej gasimy światło i bardzo wcześnie wstajemy. Długo spać możesz w domu. Tutaj szkoda na to czasu. A jeśli się zasiedziłeś we wspólnej kuchni z nowymi znajomymi, przy gotowaniu kolacji i butelce wina, to już twoje ryzyko, że noc będzie za krótka na solidną regenerację. I codziennie będziesz poznawał w kolejnych schroniskach nowych ludzi. Oczywiście nie wszyscy będą chcieli przegadać cały wieczór. Inni wolą pogadać z własnymi myślami, poczytać albo pisać. Ludzie są różni.

Czy wszyscy idący z plecakami Camino Santiago (albo jadący rowerami) to pielgrzymi? Dobre pytanie. A czymże jest pielgrzymka? Niech każdy szuka jej własnej definicji wynikającej z jego doświadczenia. Jeśli jednak potrzebujemy gotowych rozwiązań, to zacytujmy Bartłomieja Dobroczyńskiego z tekstu „Każdy ma swoją świętą górę”:



„(...) Miejsce, do którego zmierzają pielgrzym – mimo że uważane za święte i pełne Mocy – nie jest najważniejsze. Gdyby chodziło tylko o samo miejsce, wielu ludzi wybrałoby inny sposób dotarcia do niego. Współczesny Indianin mógłby polecić na górę Harney helikopterem, a polski pielgrzym pojechać do Częstochowy koleją. Ludzie jednak, z jakichś powodów, wolą wędrować do tych miejsc na własnych nogach. Wiele wskazuje na to, że w takim powolnym, niespiesznym zbliżaniu się do celu największe znaczenie ma „wydatek energetyczny” (trud drogi, rezygnacja z wygod, brak snu). To jest wartość, którą jedni traktują jako „przedpłatę” oczekiwaną „w zamian” łaski, a inni jako osobisty dar. Intencja często odgrywa rolę drugoplanową (...).”

Szlak to nie tylko Droga Francuska. Dróg jest wiele, ale wszystkie prowadzą do grobu św. Jakuba. Może zatem Camino del Norte? Droga Północna jest inna. Inna czyli jaka? Mówiąc najprościej niepodobna do najbardziej zdeptanych wersji Drogi zmierzających ze wszystkich stron do Santiago. Droga Północna to nieustanne rozdarcie pomiędzy oceanem i górami. Atlantyk – a ściślej Zatokę Biskajską – będziemy mieli przez cały czas po prawej ręce, a góry – raz dalekie, raz bliskie, a czasami wiszące wprost nad wodą – po ręce lewej. Trudno sobie chyba wyobrazić lepsze połączenie, jednocześnie jesteśmy i nad morzem, i w górach. Jak w bajce. Jeśli na siłę szukać minusów takiego rozwiązania, to może być nim kapryśna bryza, w najmniej spodziewanych momentach przynosząca deszcz nad zatoki. No, ale kto powiedział, że

Droga to wyłącznie słońce? Podobno Costa del Sol oferuje „wyłącznie słoneczne dni” na swoich plażach w kolorowym folderze. Ale to chyba jest w jakiejś innej Hiszpanii.

PS Wracający z Camino dopiero przed lustrem w domu zauważają, że dużo mocniej mają opaloną lewą stronę. Gdyby to przełożyć na język reklamy zachęcający do przejścia Szlaku, hasło mogłoby brzmieć mniej więcej tak: „Słońce gwarantujemy w połowie...”.

Jeszcze raz Bartłomiej Dobroczyński „Każdy ma swoją świętą górę”:

„(...) Drugim ważnym elementem pielgrzymki, obok „wydatku energetycznego”, jest odosobnienie. Indianie praktykowali coś, co po angielsku nazywa się vision quest, czyli w wolnym tłumaczeniu, podróż w poszukiwaniu wizji. Mężczyzna odchodził w określone miejsce (jaskinia, góra, pustynia) i przebywał w nim trzy, cztery dni. W tym czasie nic nie jadł i nie pił, siedział i medytował. W ten sposób doprowadzał się do stanu, który można by, z perspektywy indiańskich wierzeń, nazwać otwartością na „duchową komunikację z Wielką Tajemnicą”.

Pielgrzym również decyduje się na odosobnienie, nie tyle może od ludzi – bo przecież często pielgrzymuje się w dużych grupach – co raczej od świata, jaki zna na co dzień. Jest to świat mu bliski, ale najczęściej nie ma w nim zbyt wiele okazji i czasu na duchowe poszukiwania. Pielgrzymka pozwala mu zaspokoić ten brak. Każdy krok pielgrzyma oddala go od tego, czym wypełniona była jego codzienność. Na drugi plan schodzi dom, rodzina, praca,

obowiązki, najważniejsze staje się miejsce, do którego zmierza. Ma ono charakter sakralny, a sacrum reprezentuje w religiach to, co ostateczne – a ostateczna w życiu człowieka jest tylko śmierć (...).”

Pójdziemy Drogą Francuską, czy zdecydujemy się na Drogę Północną, to wszystkie one i tak biorą swój początek w Kraju Basków. Kiedyś, dobrych kilka lat temu, sama ta nazwa nappełniała grozą. W Kraju Basków wybuchały bomby, ginęli ludzie... Chyba na moim drugim Camino, jeszcze w Pirenejach w drodze do Pampeluny, pierwszy i ostatni raz zetknąłem się z antyterrorystyczną akcją prewencyjną Guardia Civil. Gotowe do strzału karabiny, kolczatka trzymana przez żołnierza w rękawicach hutnika, szczegółowa kontrola każdego auta w poszukiwaniu materiałów ETA... Historia, a może już nawet prehistoria. Kto ciekaw współczesnych dziejów Kraju Basków, pokreślonych jak pirenejskie podjazdy rowerowe, niech sięgnie po książkę Fernando Aramburu „Patria”. Baskonia podana na tacy.

Na własne ryzyko napiszę zdanie brzmiące mniej więcej tak: Kraj Basków jest najpiękniejszą częścią Hiszpanii. Zielona, górzysta kraina, gdzie próżno szukać tak charakterystycznych dla Hiszpanii krajobrazów – ciągnących się kilometrami pustkowi wypalonych słońcem, czerwonych skał. A jeśli jeszcze zaczniesz swoje Camino w San Sebastian, to masz problem. Miasto-magnez. Miasto na bazie opiatów – szybko i mocno uzależnia. No więc jeśli tutaj zaczniesz swoje Camono, to masz



problem, bo możesz chcieć zostać tu na dłużej. Ale nie możesz, bo przecież woła cię Szlak. A do przejścia/przejechania ponad 800 km.

W niedzielę rano ludzie w San Sebastian zasadniczo idą w dwóch kierunkach. Ci w dresach raczej w stronę nadmorskiej promenady. Jeśli jednak pójdziesz za idącymi w innym kierunku (choć też mogą być w dresach), z pewnością trafisz do kościoła. Fragmenty mszy będą w języku baskijskim, jednym z najdziwniejszych jakie można usłyszeć w Europie. Ale nie przejmuj się, jeśli nie zrozumiesz ani jednego słowa. Sympatyczny kierowca ciężarówki, który wybawi mnie dzień później z dużych kłopotów w okolicach Bilbao, ze śmiechem będzie tłumaczył, że nawet sami Baskowie słabo mówią w tym języku.

No więc jeśli zaczniesz swoje Camino w San Sebastian, to wprost z najpiękniejszej atlantyckiej plaży (Concha, czyli muszla, bo taki ma kształt zatoka w tym miejscu), będziesz się musiał wspiąć na szczyt górujący nad miastem. Tędy prowadzi Szlak, cóż... Więc jeśli jedziesz rowerem, a nie przygotowałeś się wcześniej do Drogi, to po pierwszej godzinie możesz mieć dosyć wszystkiego. A dalszej jazdy w szczególności. Trochę za szybko na wywieszenie białej flagi. Przecież przed tobą jeszcze jakieś 800 km, z których wiele będzie wspinaczką na podobne wzniesienia. Etap Camino del Norte z ponad tysiącem metrów przewyższeń dziennie, nie jest niczym szczególnym. Tak po prostu jest, ale przecież nikt nie obiecywał, że będzie łatwo. Ale cóż to za trudności, kiedy za każdym wzniesieniem, za każdym dosłownie zakretem będą się przed tobą otwierać przestrzenie, jakich – być może – nie widziałeś

nigdy w życiu. Po prawej ręce Atlantyk i jego skaliste wybrzeże, po lewej ręce zielone góry. Potrzebujesz czegoś więcej?

Bartłomiej Dobroczyński „Każdy ma swoją świętą górę”:

(...) Można powiedzieć, że pielgrzymka, w niektórych swoich aspektach, przypomina proces terapeutyczny mający prowadzić w rezultacie do uzdrowienia. Pielgrzym w pewnym sensie opowiada bowiem swoją własną historię, czyli – mówiąc uproszczając – symbolizując sposób odgrywania swojego życia. W trakcie swojej podróży znajduje się w wydzielonej przestrzeni i przeżywa święty czas. Ma wtedy okazję do refleksji nad swoją aktualną sytuacją, do oceny swojego postępowania, do dokonania podsumowań (...).

Na Camino del Norte z pewnością może ci brakować tego, co stanowi o powszechności Drogi Francuskiej – licznych, łatwo dostępnych i zazwyczaj absolutnie niedrogich schronisk. Nie zawsze o wysokim standardzie, najczęściej w zbiorowych salach ze wspólną kuchnią i łazienką (rekord pobili przed laty w Burgos, gdzie na sali, na dwóch piętrach spało ponad 50 osób, mających do dyspozycji dwa prysznice i cztery toalety. Niedługo potem wyburzono to schronisko). Ale przecież w Drodze wystarcza tylko w miarę wygodne łóżko, które pozwoli rozprostować kości i zregenerować ciało przed kolejnymi godzinami wędrówki, obojętne: pieszej czy rowerowej. Wędrując wzdłuż oceanu próżno będziemy przed przydrożnymi barami wypatrywać tablic „Menu pelegrino”, gdzie

solidny posiłek zjemy zwykle za 10 euro, oczywiście z wliczoną w to butelką wina. Osobna sprawa, że to właśnie w Kraju Basków najwięcej restauracji posiada swoją gwiazdkę w Przewodniku Michelin. W niektórych niekoniecznie należy przestać na smakowaniu menu przez szybę i odważyć się wejść do środka. Nie musi to być akt samobójczy dla waszego portfela, wszak karta zwykle wystawiona jest na zewnątrz. Ceny również. Jedną z takich knajp odkryliśmy na kompletnym zadupiu, na końcu ślepej drogi, która z kolei odbijała od wiejskiej drogi (bocznej do Gijon) tuż przy czymś, co mogło przypominać Państwowy Ośrodek Maszynowy. W miejscowości bez nazwy wartej zapamiętania, gdzie nie było szkoły, ale był jeszcze tylko sklep znanej na całym świecie sieci „Szwarc – mydło i powidło”. Do restauracji można było łatwo trafić, skręcając w prawo tuż za plażowym toi-toiem. Zresztą jej gwiazdki Michelin błyszczały w zachodzącym słońcu jak latarnia morska.

Na żadnej jednak innej wersji Szlaku nie będzie nam towarzyszył przez cały czas ocean. Szum fal stanie się w pewnym momencie naturalnym rytmem Drogi, a jego pozorna monotonia pulsem medytacji. Przy odrobinie szczęścia może się nam trafić nocleg tak blisko skalistego wybrzeża, że przez otwarte okno uśpi nas (a rano obudzi) falowanie Atlantyku rozbijającego się o brzegi Kraju Basków, Asturii, a wreszcie Galicji. Być może również nigdzie w Europie nie będziemy mieli okazji każdego dnia znaleźć na talerzu świeżych ryb i owoców morza. Co tam świeżych, najświeższych! Zapewne z porannego połowu, bo

rybackie łodzie kołyszą się w przystani kilkaset metrów dalej. I nie próbujmy dociekać jaką rybą akurat serwuje kuchnia, bo utoniemy w próbach tłumaczenia. Po prostu bierzcie i jedzcie. No i oczywiście pijcie wino.

Bartłomiej Dobroczyński „Każdy ma swoją świętą górę”:

(...) W praktyce pielgrzymiej odzwierciedlona zostaje jakaś ważna prawda o człowieku i kosmosie. Wydaje się, że tak jest w większości tradycji religijnych i to jest najgłębszy sens pielgrzymowania. W duchowości buddyjskiej czas ma charakter kołowy i toczy się w nieskończoność, podobnie jak cały wszechświat, który jest nieustannie w ruchu. Dla buddyjskiego pielgrzymy ważniejsze od tego, dokąd idzie, jest sam fakt, że idzie – celem jest sama droga (...).

Oczywiście wszystkie drogi prowadzą do Santiago, ale najlepiej jeśli wiodą przez małe wioski rybackie przytulone do skały, a od strony oceanu osłonięte wysokim falochronem. Wieczorem fale tak uparcie rozbijają się o betonowy mur, jakby też chciały dostać się na Szlak i dalej do Composteli. Z gigantycznego campera właśnie wsiało raczej starsze małżeństwo. Wyurzyli z Helsinek siedem miesięcy temu. Kiedy wrócą do domu? A co to za pytanie – właśnie zaparkowali dom nieopodal portu.

Takich ludzi jak ci Finowie spotkasz każdego dnia. Wiele z tych znajomości chciałbyś zatrzymać na dłużej, ale one będą trwać tyle, co przeciągająca się rozmowa w schronisku przy kolacji. Każdy ma

przecież ze sobą jakąś butelkę wina i chleb. Bardzo nieliczne z tych znajomości okażą się wieczne. Coś jak trafienie szóstki w totolotka.

A w Santiago... A w Santiago de Compostela wszystkie Drogi spotykają się, a potem rozchodzą we wszystkich możliwych kierunkach świata. To zresztą nieważne. Najważniejsze będzie spotkanie z Jakubem Apostołem, który dziwnym trafem zakończył swoją ziemską wędrówkę akurat tutaj (choć życie zakończył trochę wcześniej i gdzie indziej). Ani to miejsce jakoś szczególnie wyjątkowe, ani pięknie położone. Przeciwnie, narażone na zmienne nastroje nieodległego Atlantyku, dzięki czemu szczyty się największą liczbą deszczowych dni w całej Hiszpanii. Nawet katedra skrywająca grób św. Jakuba czasami ma dosyć tego dziwaczного mikroklimatu. Konserwatorzy zabytków mają z nią problem, bo wilgoć starych murów to specjalność centrum miasta. Labiryntu wąziutkich uliczek, w którym łatwo się zgubić i chodzić w kółko, jakby się nadużyło wina. Ale to dzieje się tylko wtedy, jeśli jesteś tu pierwszy raz. Potem już będzie całkiem łatwo i z każdą kolejną wizytą u św. Jakuba będziesz nabierał pewności, że znasz to miejsce tak dobrze, jak żadne inne. A po wyjściu z katedry z zawiązanymi oczami trafisz do swojej ulubionej tapaserii, gdzie każda wariacja hiszpańskiej kanapki kosztuje 1 euro. Jedynej takiej, choć za tobą cała długość Hiszpanii, blisko 900 km. Ale to przecież jest Santiago de Compostela. Tutaj nawet kiedy pada deszcz, to masz wrażenie, że to najprzyjemniejszy deszcz, jaki ci kiedykolwiek kapął za kołnierz.

WOJCIECH MOLENDOWICZ

Od 25 lat pracuję dla dobra innych



Marta Adamczyk - społecznik

Pracę na rzecz innych rozpoczęłam ponad 25 lat temu od przygotowania „Jasełek” z dziećmi z Milika - bo tam mieszkam z moją rodziną. Był to sposób na zdobycie środków na wycieczkę dla nich.

Wiele lat prowadziłam chórki dziecięcy, gdyż muzyka to moja pasja – pasja, która pozwoliła mi poznać wiele osób. Już prawie 20 lat mam zespół muzyczny – śpiewam i prowadzę rozmowy z mieszkańcami naszego regionu o ich troskach, problemach i potrzebach. Tak też narodziła się potrzeba pracy na rzecz osób starszych, chorych i niepełnosprawnych.

W roku 2009 wraz z kilkunastoosobową grupą założyłam stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Milika - Miliczanie 2009, którego zostałam prezesem. Głównym celem stowarzyszenia jest integracja społeczna mieszkańców. Od prawie 10 lat organizujemy spotkania świąteczne dla osób starszych i samotnych, jak również duże imprezy plenerowe o charakterze edukacyjnym dla najmłodszych. Są one okazją do wspierania inicjatyw na rzecz potrzebujących. Z wielką przyjemnością prowadzę imprezy i aukcje charytatywne.

Praca w krynickim Uzdrawisku Krynica Żegiestów daje mi z kolei możliwość rozwijania swoich umiejętności organizacyjnych, promocyjnych, które wykorzystuję później w działalności społecznej. Pozwala na poznanie nowych grup, zawieranie również biznesowych znajomości i organizowanie coraz to ciekawszych wydarzeń.

Marta Adamczyk – samorządowiec

W 2006 r. zostałam sołtysem Milika. Dwa lata później wyróżniono mnie w plebiscycie „Gazety Krakowskiej” na „Sołtysa Roku 2008”. Od 2015 r. jestem radną powiatu nowosądeckiego, a w 2018 objęłam funkcję wiceprzewodniczącej Rady Powiatu Nowosądeckiego VI kadencji. W tym czasie pracowałam w komisjach kultury, zdrowia i infrastruktury. Te tematy są dla mnie szczególnie ważne.

Jako poseł na Sejm RP zamierzam zaangażować się w pracę właśnie w tych obszarach. Region Małopolski to moim zdaniem najpiękniejsze miejsce w kraju.

Uzdrawiska Krynica, Muszyna czy Piwniczna funkcjonują w oparciu o turystykę i lecnicтво. Odbывают się tu wielkie wydarzenia kulturalne i biznesowe. Wciąż rozwijająca się oferta turystyczna, dzięki prężnym działaniom podmiotów gospodarczych, tak prywatnych, jak i państwowych czy samorządów jest bardzo atrakcyjna. Krynica dysponuje „dobrem narodowym” w postaci unikatowych wód leczniczych, ale też zabytkowych obiektów o bogatym dorobku i potencjale kulturalnym. Tłumy zwiedzających przyciąga tu także ostatnio otwarta jedyna w Polsce ścieżka w koronie drzew oraz wieża widokowa. Muszyna zaś oferuje wyjątkowe miejsca do wypoczynku i relaksu - ogrody sensoryczne, biblijne i szereg podobnych atrakcji. Piwniczna i Rytro to z kolei bardzo ciekawe i malownicze szlaki turystyczne, powiązane z historią Polski.

Przejeżdżający tutaj goście, kuracjusze, ale również mieszkańcy muszą mieć możliwość swobodnego i bezpiecznego przemieszczania się po regionie. Dlatego tak ważna jest infrastruktura drogowa na tym terenie, która na obecną chwilę wymaga interwencji.

Jako mieszkanka tego regionu, znam problemy i potrzeby osób tu żyjących. Chcę jeszcze mocniej pracować dla nich i na rzecz rozwoju Małopolski.

Zapraszam do urn 13 październik 2019r.



LISTA PiS DO SEJMU

MIEJSCE NR

17

Marta

ADAMCZYK

Zawsze z ludźmi i dla ludzi

DOBRY CZAS

DLA POLSKI

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Ludzie

Najzdolniejsza sądecka maturzystka



Magdalena Kościółek

Magdalena Kościółek z Piwnicznej-Zdroju egzamin dojrzałości zdała śpiewając – niemal ze wszystkich egzaminów uzyskała „setkę”. Dzięki temu znalazła się w elitarnym gronie 25 najlepszych maturzystów w Polsce. I dostała się na wymarzoną uczelnię – Oxford.

Absolwentka Zespołu Szkół Akademickich im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu znalazła się w elitarnym gronie osób, które już 7 października rozpoczną studia w jednej z najbardziej prestiżowych uczelni wyższych na świecie – Oxfordzie. Egzamin dojrzałości zdała śpiewając – niemal ze wszystkich egzaminów uzyskała „setkę”. Sześć egzaminów zdała na 100 procent, dwa na 98 i 94.

– Niewątpliwie, aby uzyskać tak wysoki wynik, konieczna jest pasja i ciekawość świata, ale też dyscyplina i samozaparcie. Reszta chyba zależy od szczęścia. Matury chyba dla każdego, niezależnie od ocen i rzeczywistego poziomu wiedzy, wiążą się ze stresem. U mnie potęgowała go świadomość, że muszę świetnie napisać te egzaminy, żeby spełnić ofertę warunkową, dzięki której dostałam się na wymarzony Oxford – mówi Magda Kościółek.

Naukę łączy z pasją

Pasjonuje się kinem (obejrzała już blisko 1000 tytułów) i muzyką filmową. Z przyjemnością pochłania literaturę piękną, książki psychologiczne, czyta wartościowe blogi. W wolnych chwilach, jak każda nastolatka, spotyka się z przyjaciółmi, bez których nie wyobraża sobie życia.

– Nauka jest poniekąd pogłębianiem moich pasji, co przecież

robi się często w wolnym czasie. Na maturze z języka polskiego napisałam o „Annie Kareninie”, którą z przyjemnością przeczytałam dwukrotnie. Przed majem wiele godzin poświęcałam na naukę niemieckiego, ale teraz władam tym językiem w stopniu zadowalającym, co zawsze było moją ambicją. Nauka? Czas wolny? To wszystko się przenika – twierdzi przyszła studentka Oxfordu.

Było to dla mnie jedno z tych wydarzeń, o których mogę śmiało powiedzieć „time of my life”. To bardzo przyjemne uczucie, że mój sukces i ciężka praca zostały docenione przez innych

Wielka gala „Matura na 100 procent”

Dzięki imponująco zdanej maturze, trafiła do znakomitego grona 25 najzdolniejszych, spośród niemal 250 tysięcy maturzystów w Polsce. 20 września uczestniczyła w Gali Ogólnopolskiego Projektu „Matura na 100 procent” w Centrum Nauki Eksperyment w Gdyni, gdzie miało miejsce uroczyste wręczenie wyróżnień laureatom w obecności zaproszonych dyrektorów szkół, przedstawicieli władz oświatowych, samorządowych oraz miejskich.

Prestiżowa uroczystość była okazją do wielu słów uznania oraz wyróżnień dla wybitnych uczniów, ich pedagogów i szkół. Magdalena otrzymała szereg nagród od organizatorów i sponsorów gali, organizowanej przez Fundację „Zawsze Warto”, Centralną Komisję Egzaminacyjną oraz Prezydenta Miasta Gdynia Wojciecha Szczurka.



Magda z dyrektorem szkoły Bogusławem Kołczem podczas gali w Gdyni

Wśród nagród specjalnych znalazła się także książka z dedykacją od Leszka Balcerowicza i Lecha Wałęsy. Z gratulacjami dla Magdy i szczęśliwych rodziców, Anety i Bartłomieja Kościółków, w czasie uroczystości w Gdyni pospieszyła także przedstawicielka Departamentu Edukacji Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie Małgorzata Czerska.

– Było to dla mnie jedno z tych wydarzeń, o których mogę śmia-

w naszej szkole była bardzo zdolną uczennicą. Świetnie radziła sobie tak z historią i językiem polskim, jak i z przedmiotami ścisłymi, na przykład matematyką. Cieszę się, że po tak wspaniale zdanej maturze udało się Magdzie dostać na Oxford. Osiągnęła cel, do którego dążyła i bardzo mnie to cieszy. Nasza wychowanka idzie w szeroki świat. Liczę, że z takim kapitałem, jaki posiada, zdobędzie najwyższe szczyty – mówi Bogusław Kołcz.

o nieocenionej przydatności w dzisiejszym świecie i pożądanym przez pracodawców – mówi.

Magda Oxford sobie wymarzyła. Funkcjonuje tam jedyny w swoim rodzaju system nauki, to marka sama w sobie, to absolwenci – ważni politycy, wybitni pisarze, laureaci Nagrody Nobla.

– Wyjątkowe warunki, jakie ta uczelnia oferuje studentom, od zawsze budziły mój zachwyt. W końcu moje marzenia przekuły się w decyzję – będę tam aplikować. I, jak widać, marzenia się spełniają.

Oxford – miejsca jak z bajki

Magda ma wspaniałych rodziców oraz brata, którzy mocno kibicowali dziewczynie.

– Wspierali mnie zawsze maksymalnie w moich dążeniach, jednocześnie nie wywierając presji, co jest równie ważne. Nieocenioną pomoc okazało mi też wielu nauczycieli, a szczególnie ucząca mnie historii pani Bogumiła Glen-Balicka, którą mogę nazwać moją mentorką – mówi Magda.

Nie ma żadnych większych obaw w związku ze studiowaniem za granicą, z wyjątkiem tęsknoty za rodzicami i bratem. W ciągu najbliższych trzech lat chciałaby jak najbardziej rozwinąć się pod względem akademickim, ale i społecznym. Planuje maksymalnie wykorzystać niezwykłą ofertę uczelni i nacieszyć się mieszkaniem w Anglii.

– Oxford jest miejscem jak z bajki, wymarzone. Liczę, że dobrze spędzę ten najbliższy, jakże ważny dla mnie czas – dodaje najzdolniejsza tegoroczna sądecka maturzystka.

AGNIESZKA MAŁECKA

To nie jest tylko moja kampania, a wszystkich mieszkańców

REKOMENDACJE

Elżbieta Rafalska

Posel do Parlamentu Europejskiego, była Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej



„Patryk Wicher jest młodym, świetnie wykształconym i zdolnym człowiekiem, którego zapał i energia powinny zostać wykorzystane w Sejmie RP”.

Mariusz Błaszczak

Minister Obrony Narodowej



„Popieram kandydaturę Patryka Wichra na Posła na Sejm RP. Jego zaangażowanie i doświadczenie dają gwarancję dobrego sprawowania mandatu poselskiego”.

Stanisław Karczewski

Marszałek Senatu RP



„Sejm RP potrzebuje energicznych, pracowitych i skutecznych posłów. Według mnie taką osobą jest Patryk Wicher, dlatego też warto udzielić mu poparcia”.

dr Krzysztof Pawłowski

Założyciel WSB-NLU



„Patryka Wichra znam od wielu lat. To doświadczony i skuteczny samorządowiec, który będzie godnie reprezentował nasz region w Sejmie RP. Warto oddać na niego głos”.

„Być może dziś wybrałbym medycynę, by mieć silniejszy fach w ręce. Ale kiedy stawałem przed wyborem studiów, uwierzyłem bardziej w swoją humanistyczną duszę. Żeby nie było, nie żałuję, że ukończyłem politologię i zarządzanie - realizuję się w tym. Niemniej uważam, że jeśli ktoś ma zdolności techniczne, smykałkę do majsterkowania, powinien rozwijać swój talent”. O zmianach w szkolnictwie, nowych programach dla wzmocnienia pozycji rodziny i służbie zdrowia rozmawiamy z radnym wojewódzkim Patrykiem Wichrem, kandydatem na posła w Okręgu nr 14 (nr 11. na liście Prawa i Sprawiedliwości).

- Kampania wyborcza na finiszu. Jak Pan ocenia jej przebieg w kontekście swojego przyszłego wyniku wyborczego? Jak to się przełoży na Pana być albo nie być w Sejmie?

- Do wyniku wyborczego zawsze podchodzę z pełną pokorą. Ja i mój sztab pracujemy do końca, odwiedzając wszystkie powiaty w okręgu wyborczym, spotykając się z jego mieszkańcami i wsłuchując w problemy, które chcą nam w tym czasie przekazać, a które, mam nadzieję, jako poseł będę mógł pomóc je rozwiązać. Otrzymałem od mieszkańców też sporo uwag, na temat naszej działalności. I za nie jestem też bardzo wdzięczny. To dzięki tym uwagom, nierzadko bardzo celnym i słusznym, mogę korygować swoją pracę, program wyborczy, dostosowując do faktycznych oczekiwań społeczeństwa. Mam poczucie, że to nie jest tylko moja kampania wyborcza, ale wszystkich mieszkańców. 13 października okaże się, czy zasłużyłem na ich zaufanie.

- Jeśli chodzi o program wyborczy zawarty w Pana ulotce, rozpoczyna go Pan od punktu: „Wzmocnienie funkcji rodziny stanowiącej podstawę społeczeństwa”. Dość ogólnikowe. Czy za tym kryją się kolejne projekty „plus”?

- Jak to w ulotce wyborczej, nie ma zbyt wiele miejsca na rozwijanie szczegółów. Zawarłem tam najważniejsze hasła i tezy, którymi chciałbym się zająć, jeśli wyborcy zdecydują o mojej obecności w ławach sejmowych. Na pewno nadrzędnym tematem dla mnie jest rodzina. Uważam, że dotychczasowe programy zaproponowane przez rząd PiS powinny być kontynuowane i rozwijane. Ale też musimy szukać nowych form wyrazu dla wzmocnienia pozycji rodziny w społeczeństwie.

- Co nowego Pan proponuje?

- Potrzeba jest rozwijać programy już istniejące – rozbudowywać sieć żłobków

i przedszkoli, wzmocnić dopłaty dla rodzin ubogich. Nie można też bagatelizować tego, co się dzieje w rzeczywistości. Dziś pojawiają się bowiem w społeczeństwie różne ideologie, różne środowiska chcą na nowo definiować pojęcie rodziny. Musimy więc spojrzeć na to wszystko od strony prawnej, by rodziny czuły się w pełni zabezpieczone przed patologiami. By nikt nie modyfikował ich rzeczywistości.

- 6 października w Nowym Sączu mają odbyć się trzy marsze, którego uczestnicy mają raczej różne spojrzenia na ten temat. Weźmie Pan udział w którymś z nich?

- W Polsce na szczęście nie ma problemów z wyrażaniem swoich poglądów. Nie jestem przeciwny temu, aby ktoś je artykułował, niemniej powinien to robić w sposób adekwatny, który nie budzi kontrowersji, nie obraża uczuć innych. Natomiast marsze środowisk LGBT i podobnych niestety swój przekaz mają bardzo agresywny i atakujący. Każda osoba, która wyraża inną niż oni opinię – a ma do tego przecież prawo – jest krytykowana i to w sposób bardzo wulgarny. Przykład? Obnoszenie wizerunku Matki Boskiej z tęczą czy wpisaną w organy żeńskie, profanacja mszy świętej. Większość z nas jest osobami wierzącymi i to budzi nasz sprzeciw. Nie mam problemu, by ktoś w kulturalny sposób mógł wyrazić swoje poglądy, ale na coś takiego nie ma we mnie zgody. Nie może być zgorszenia w przestrzeni publicznej. Ktoś, kto żąda wolności słowa, jest zobligowany do tego, by wyrażać swoje poglądy w sposób godny. A odpowiadając na pytanie, mam w planach wziąć udział w marszu organizowanym przez sądeckie parafie.

- Wracając do programu. Kolejność punktów: rodzina, zdrowie, wsparcie osób starszych i niepełnosprawnych, wzmocnienie bezpieczeństwa publicznego, edukacja itd. jest przypadkowa czy wiąże się z Pana doświadczeniami?

- Ta gradacja wynika z gradacji spraw, z którymi zwracają się do mnie mieszkańcy w rozmowach, jakie prowadzę jako radny Sejmiku Województwa Małopolskiego czy teraz podczas kampanii. To program potrzeb wyrażanych przez ludzi. A za nimi kryje się przede wszystkim rodzina, o której już mówiliśmy, oraz zdrowie. Potrzeba między innymi zmniejszenia „osławionych” już kolejek do specjalistów. Oczywiście to ważne, ale ja jednak równie wielką wagę zwróciłbym na profilaktykę i rehabilitację, które zapobiegają powstawaniu chorób. W dalszych punktach programu pojawia się ochrona środowiska. To też nierozdzielnie wiąże się

ze zdrowiem. W regionie jest wiele gmin, w tym uzdrowiskowych, jak Piwniczna Zdrój, które nie mają dostępu do gazu. Potrzeba więc prowadzić negocjacje ze spółkami, jak PGNiG, żeby ta sieć gazowa była rozbudowywana i modernizowana. To przełoży się na jakość powietrza, którym oddychamy, a tym samym na nasze zdrowie. Problemy dostępu do sieci gazowych czy wodociągowych nie są jedynymi, na jakie zwrócić mi uwagę. Ostatnio miałem okazję spotkać się z mieszkańcami Przysietnicy, którzy z kolei narzekają, że nie mają dostępu do zasięgu sieci komórkowej, przez co czują się wykluczeni i spada ich poziom poczucia bezpieczeństwa. Karetki bowiem mają problem z lokalizowaniem przez GPS domów pacjentów, którzy potrzebują tam pomocy. O to też należy zadbać. Nie mamy operatora krajowego, więc może przyszedł czas na to, by tak samo jak repolonizujemy banki, zrepolonizować firmy związane z telekomunikacją. By zasięg nie był tylko komercyjny, ale mieli do niego dostęp wszyscy mieszkańcy. W naszym regionie jest niestety wiele białych plam zasięgowych.

- Punkt 5: „Rozwój edukacji wraz ze wzmocnieniem szkolnictwa branżowego”. Młodemu ludziom wmówiono, że wszyscy muszą być magistrami i teraz brakuje fachowców na rynku?

- To był błąd myślenia. Nawet w Stanach Zjednoczonych czegoś takiego nie ma w oświacie. Zniszczyliśmy szkolnictwo zawodowe, wprowadzając system, który obniżył jego jakość. Daliśmy sobie wmówić, że ktoś, kto kończy zawód jest gorszy. A to nieprawda! To ekspert w swojej dziedzinie. Szkolnictwo branżowe ma przywrócić ten etos, odczarować błędny sposób myślenia, przywracając na rynek fachowców. To nie magisterium świadczy o inteligencji i czyni lepszym, a kompetencje i umiejętności człowieka.

- Gdyby dziś Patryk Wicher stanął przed wyborem szkoły średniej i studiów, to jaki fach by wybrał?

- Patryk Wicher nigdy niestety nie był techniczny (śmiech). Był humanistą, ale też ciągnęło go w kierunku biologii czy chemii. Być może dziś wybrałby medycynę, by mieć silniejszy fach w ręce. Ale kiedy stawałem przed wyborem studiów, uwierzyłem bardziej w swoją humanistyczną duszę. Żeby nie było, nie żałuję, że ukończyłem politologię i zarządzanie - realizuję się w tym. Niemniej uważam, że jeśli ktoś ma zdolności techniczne, smykałkę do majsterkowania, powinien rozwijać swój talent. Szkoły branżowe mają właśnie takim osobom pomóc rozwinąć skrzydła i uczynić ekspertami w swojej dziedzinie.

PROGRAM WYBORCZY

Sprawując mandat Posła na Sejm RP będę podejmował działania na rzecz:

1. wzmocnienia funkcji rodziny stanowiącej podstawę społeczeństwa,
2. ochrony zdrowia i profilaktyki zdrowotnej,
3. wsparcia osób starszych i niepełnosprawnych,
4. wzmocnienia bezpieczeństwa publicznego,
5. rozwoju edukacji wraz ze wzmocnieniem szkolnictwa branżowego,
6. zrównoważonego rozwoju regionów,
7. rozwoju infrastruktury, w tym infrastruktury drogowej i kolejowej,
8. ochrony środowiska,
9. wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego,
10. wzmocnienia pamięci historycznej oraz tradycji lokalnych.



Kultura

Nie ma w Polsce podobnego wydarzenia

Rozmowa z JANUSZEM MICHALIKIEM – dyrektorem artystycznym XXIII Jesiennego Festiwalu Teatralnego w Nowym Sączu

– Jest Pan zarówno aktorem jak i reżyserem teatralnym. Za co szczególnie Pan ceni i kocha teatr?

– Kocham teatr za to, że można pokazać w nim swoje marzenia, które nie zawsze są do zrealizowania w życiu. Na scenie możemy wykreować na swój sposób świat, niekoniecznie zgodny z rzeczywistością, w której na co dzień się znajdujemy.

Kocham teatr również za to, że mogę na scenie zrobić to, na co nie odważyłbym się w codziennym życiu. Teatr odkrywa nowe światy, nowe lądy. Jest magią.

– Przed nami XXIII edycja Jesiennego Festiwalu Teatralnego w Nowym Sączu. To przegląd różnych gatunków i form teatralnych. Czy również w tym roku będzie można liczyć na bardzo różnicowany repertuar?

– Tak, jak najbardziej. Takie było założenie organizatorów festiwalu, aby za każdym razem prezentować różne gatunki i formy teatralne. Są zatem komedie, farsy, dramaty, spektakle muzyczne czy pewnego rodzaju eksperymenty teatralne. I takie urozmaicenie będzie też podczas tej edycji. Mamy na przykład typową farsę pod tytułem „Nie gra” w wykonaniu Wrocławskiego Teatru KOMEDIA. To opowieść o amatorskiej trupie teatralnej, która usiłuje wystawić przedstawienie, ale na przeszkodzie stają i złośliwość przedmiotów martwych, i problemy personalne. Są też propozycje komediowe. Jak choćby „Gąska” Nikołaja Kolady w reżyserii Dariusza Taraszkiewicza, która opowiada w dowcipny sposób o kryzysie wieku średniego, stereotypach i obawie przed zmianą. Będą też podejmowane rzeczy poważne. Tak będzie na przykład w spektaklu „Bóg mordu”. To komediodramat Yasminy Rezy. Autorka określa go jako pewnego rodzaju współczesny moralitet.

Inne spektakle, w których zawarte są treści filozoficzne, to m.in. „Fatalista” w wykonaniu warszawskiego Teatru Dramatycznego czy „Cudotwórca” w reżyserii Adama Ferenciego.

Jeżeli chodzi o eksperyment teatralny to będziemy mieć dwa takie przedstawienia. Pierwszym z nich to „Frida – Życie Sztuka Rewolucja” Jakuba Przebindowskiego – widowisko multimedialne, inspirowane życiem i twórczością meksykańskiej malarki Fridy Kahlo. W tym samym nurcie mamy też „Trzy oblicza Salvadora Dali” – mimodram w wykonaniu wrocławskiego Teatru Formy, według scenariusza i w reżyserii Józefa Markockiego. To jest przygoda z formą, ruchem, pantomimą, obrazem czy muzyką. Spotkanie z niekonwencjonalnym spojrzeniem na życie i twórczość Salvadora Dali.

– Sądecką publiczność przyciągają na festiwal nie tylko zawodowe teatry z całej Polski ale też znakomita obsada aktorska. Kogo tym razem będziemy mogli zobaczyć na scenie?

– Rzeczywiście aktorzy są takim magnesem, siłą przyciągającą widzów na festiwal. Staramy się zapewnić udział gwiazd w każdej edycji festiwalu. Stawiamy przede wszystkim na świetnych aktorów, a jeśli



Janusz Michalik w spektaklu „I taki los”

Zamiast rozmów kameralnych z aktorami, na scenie kameralnej pojawią się prezentacje spektakli zespołów działających pod patronatem MOK. Zaplanowaliśmy w sumie pięć przedstawień

przy okazji są gwiazdami dużego formatu, to mamy dwa w jednym.

Podczas tegorocznej edycji na scenie pojawią się znani i lubiani aktorzy filmowi i serialowi. Wśród nich tacy, którzy po raz pierwszy będą gościć na festiwalu. To między innymi Daniel Olbrychski – niekwestionowana gwiazda filmu i teatru. Aktora zobaczymy w przedstawieniu Teatru Gudejko „Berek, czyli Upiór w moherze 2” Marcina Szczygielskiego. Co ciekawe, przedstawienie wyreżyserowała Ewa Kasprzyk, która pojawia się w nim też jako aktorka. Jak można zauważyć, jest taka tendencja, że coraz więcej aktorów bierze się za reżyserię. Tak jest również w przypadku przedstawienia „Serca na odwyku”. Przygotował go Cezary Żak, który wraz ze swoją żoną Katarzyną gra w nim jedną z ról.

Wśród innych znanych nazwisk, które pojawią się na deskach Miejskiego Ośrodka Kultury, są między innymi: Adam Ferency, Piotr Machalica, Rafał Królikowski,

Lesław Żurek, Katarzyna Maciąg, Natalia Rybicka, Paweł Małaczyński czy Andrzej Nejman. Nie można tu nie wspomnieć też o „naszej” Katarzynie Zielińskiej, która pochodzi ze Starego Sącza. Przyjeżdża z kolejnym, wyprodukowanym przez siebie spektaklem „Nowy Jork. Prohibicja”. Musical Teatru Muzycznego Roma w Warszawie cieszy się ogromnym powodzeniem i też świetnymi recenzjami. Grany był już wiele razy. I bardzo chciałem, żeby był również pokazany w Nowym Sączu. To dla nas duża satysfakcja, że Katarzyna Zielińska swoje pierwsze kroki artystyczne stawiała m. in. na deskach Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu.

– Tegoroczna edycja festiwalu docenia też drobne naszych lokalnych teatrów. Będzie można zobaczyć przedstawienia z udziałem sądeckich aktorów zarówno na dużej scenie, ale też na małej, w ramach nowego cyklu: Teatralnie, kameralnie.

– Na dużej scenie pokażemy dwie premiery, skierowane do najmłodszej widowni. Pierwsza z nich to „Alicja w krainie czarów” Grupy Teatralnej „Cudoki-Szuroki”, w reżyserii Małgorzaty Stobierskiej, przygotowana na jubileusz 35-lecia istnienia tej formacji teatralnej.

Druga premiera na dużej scenie, w wykonaniu Teatru NSA, nosi tytuł „O Czerwonym Kapturku i księżniczce na ziarnku grochu”. Tytuł może nieco zwieść dzieci, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Będzie w spektaklu dużo improwizacji. Publiczność zostanie zaproszona do wspólnej zabawy. Reszta niech pozostanie tajemnicą. Będzie jeszcze jeden dziecięcy spektakl. To „Piękna i Bestia” Grupy Artystycznej „Mocni”. Premiera w reżyserii Ewy Janus odbyła się już kilka tygodni temu.

W tym roku mamy też nową propozycję dla sądeczan. Zamiast rozmów kameralnych z aktorami, na scenie kameralnej pojawią się prezentacje spektakli zespołów działających pod patronatem MOK. Zaplanowaliśmy w sumie pięć przedstawień, wśród nich monodramy, na przykład „Jasiek” Andrzeja Maleszki, w wykonaniu Kingi Król, młodej zdolnej adeptki teatru NSA. Będzie też między innymi nowe otwarcie się na twórczość Bogusława Schaeffera. Na scenie kameralnej zaprezentują się aktorzy off – Teatr Słowa „trzynastka”, w przedstawieniu „Scenariusz na parę” na motywach sztuki B. Schaeffera „Scenariusz dla trzech aktorów”. Tekst i reżyseria – Jacek Mazanec. Jest tam dużo eksperymentu formalnego, wieloznaczności, a jednocześnie dużo humoru i satyry na sztukę. Z kolei ja oddam hołd – niestety zmarłemu przed kilkoma miesiącami – wybitnemu dramaturgowi, koleżanowi z jego różnych sztuk, pod tytułem „Dekompozycja 2”.

– Dodajmy, że festiwalowi co roku towarzyszy wystawa w Galerii MOK. Tym razem będzie poświęcona pastelom sądeckiego artysty Krzysztofa Kulisia

– Wystawa zbiegnie się z obchodami 50-lecia pracy twórczej artysty, co mnie bardzo cieszy. Krzysztof Kulis przygotował ponad 20 obrazów inspirowanych teatrem. To będą jego wizje na temat sztuki. Trzeba tu dodać, że artysta jest z teatrem ściśle związany jako autor scenografii do wielu przedstawień. Wspólnie pracowaliśmy przy kilku projektach, między innymi przy okazji wystawienia sztuki Moliera „Chory z urojenia”. Krzysztof Kulis jest naszym przyjacielem, doskonale czuje teatr. Mamy pewne wspólne plany, ale nie będę ich na razie zdradzał.

– Bilety na spektakle rozchodzą się w błyskawicznym tempie. Widać ogromny głód kultury.

– Festiwal pełni też rolę edukacyjną, dlatego jestem szczęśliwy, że sądeczanie tak chętnie garną się do teatru. Codziennie przez ponad dwa tygodnie mają oni okazję zobaczyć inny spektakl. Nie ma w Polsce podobnego wydarzenia. Dla miłośników teatru mamy dodatkową propozycję tuż po zakończeniu festiwalu. To będzie taki jego epilog. Zaprezentujemy komediową sztukę Krzysztofa Kędziory pod tytułem „Rubinowe gody”, z udziałem m. in. Doroty Nowakowskiej i Tadeusza Chudeckiego. Bilety można rezerwować na stronie www.rubinowegody.pl.

ROZMAWIAŁA MONIKA CHROBAK



Jan Wiesław DUDA
Poseł RP

NR 7 LISTA PiS

DOBRY CZAS DLA POLSKI

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Innowacje i ekologia

O nowoczesnych technologiach i szansach na rozwój lokalnego rynku pracy rozmawiamy dziś z członkiem Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, posłem na Sejm RP Janem Dudą oraz doktorem habilitowanym inżynierem Markiem Babelem, specjalistą inżynierii lądowej i mechanicznej oraz transportu, pracownikiem naukowo-dydaktycznym Instytutu Technicznego PWSZ w Nowym Sączu.

Podejmujecie Panowie współpracę, której owocem będzie wdrożenie produkcji, a ściślej ujmując modernizacji lokomotyw i innych pojazdów spalinowych, wykorzystujących do napędu ich silników Diesla gaz ziemny. Na czym polega nowość tego projektu?

Jan Duda: Mówimy o tzw. niskoemisyjnych środkach transportu, nie tylko szynowych, ale też drogowych i morskich, napędzanych gazem ziemnym sprężonym lub skroplonym. O rozwiązaniach konstrukcyjnych dla ww. pojazdów, których autorem lub współautorem jest doktor habilitowany Marek Babel, nie jest jeszcze zbyt głośno, a szkoda, bo uważam je za absolutnie nowatorskie. Uznałem, że zasługują one na pomoc, zwłaszcza ze strony uruchomionego niedawno w Ministerstwie Energii Funduszu Niskoemisyjnego Transportu i dlatego jako poseł i członek Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska podjąłem się prezentacji i promocji tych projektów. Chcę również kontynuować te działania w przyszłej kadencji Sejmu.

Na czym polega ich nowatorstwo i w czym upatrujecie Panowie największe korzyści.

Jan Duda: Szczegóły opracowania tych innowacji zaprezentuje Pan doktor,

ja skupię się na korzyściach, które możemy uzyskać dzięki wdrożeniu modernizacji taboru kolejowego. Wdrożenie systemu dwupaliwowego zasilania silników Diesla to wielka szansa dla środowiska i ochrony powietrza, a ponadto wymierne oszczędności w związku z konkurencyjnymi cenami gazu ziemnego. Dodajmy do tego jeszcze, że krajowi dystrybutorzy gazu są zainteresowani dostarczaniem go do napędu pojazdów, a perspektywa wieloletnich umów na dostawy skroplonego gazu ziemnego do Polski, np. ze Stanów Zjednoczonych, to szansa na stabilne i niskie ceny tego paliwa. Na koniec powiedzmy o najważniejszym. Modernizacja taboru kolejowego w dużej części mogłaby mieć miejsce w Nowym Sączu, a to dla naszego regionu i lokalnego rynku pracy okazja niepowtarzalna. Nie można przy tej okazji nie wspomnieć o znanej, liczącej się w kraju nowosądeckiej firmie Orion-Kolej, która już zaangażowała się w realizację tego projektu.

Panie doktorze, powiedzmy jeszcze o korzyściach ekonomicznych takich modernizacji.

Marek Babel: Powiedzmy najpierw, że eksploatowane obecnie lokomotywy spalinowe, których średni wiek to ponad 35 lat, wymagają przeprowadzenia prac modernizacyjnych w określonym zakresie. Mówimy tu o ponad 3 tysiącach lokomotyw spalinowych i szynowych wózków motorowych napędzanych silnikami Diesla. Pojazdy te są intensywnie eksploatowane w strefach zamieszkania i przebywania ludzi, przy czym silniki spalinowe tych lokomotyw

nie spełniają wymagań żadnych współczesnych norm emisji spalin. Emitują one do atmosfery toksyczne substancje, zużywając przy tym znaczne ilości paliwa. Aktualne ceny nowych lokomotyw spalinowych zasilanych olejem napędowym kształtują się na poziomie 2-4 mln euro, a kompleksowa modernizacja lokomotyw spalinowych z wymianą silnika Diesla, spełniającego aktualne normy emisji spalin, to koszt około 1-2 mln euro. Natomiast zastosowanie systemu dwupaliwowego do zasilania silników Diesla: gaz ziemny – olej napędowy w eksploatowanych pojazdach, to koszt 150-250 tysięcy euro. Jak widać alternatywa pozyskania niskoemisyjnych pojazdów szynowych jest kusząca. Oczywiście wdrożenie systemu dwupaliwowego zasilania silników lokomotyw - Gazodiesla, to tylko pierwszy etap naszych zamierzeń. Chcielibyśmy w bliskiej przyszłości rozszerzenia projektu na pojazdy drogowie – samochody ciężarowe i autobusy napędzane silnikami Diesla.

Kto oprócz wspomnianej firmy Orion-Kolej współpracuje z Panem przy tej koncepcji?

Marek Babel: Podziękowania należą się głównie firmie Orion-Kolej, która podjęła się realizacji tego projektu. Przedmiotowy projekt realizowany jest przy udziale krajowych i zagranicznych ośrodków naukowych i badawczo-rozwojowych w zakresie opracowania koncepcji systemu dwupaliwowego dla eksploatowanych w kraju lokomotyw spalinowych, dokumentacji technicznej, dostaw komponentów, prób oraz certyfikacji. Równolegle prowadzimy

rozmowy z dostawcami gazu ziemnego w zakresie lokalizacji stacji tankowania gazu. Próby stacyjne i ruchowe lokomotywy z zastosowanym systemem dwupaliwowym planowane są na wczesną wiosnę następnego roku. Przedmiotową technologię systemu dwupaliwowego prezentowaliśmy operatorom kolejowym, państwowym i prywatnym, na targach transportowych Trako 2019 w Gdańsku. Proponowany do zastosowania system spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród użytkowników pojazdów spalinowych, zarówno od strony wdrożenia, jaki i osiągniętych efektów ekonomicznych i ekologicznych. Natomiast niezwykle ważnym jest dla mnie także wsparcie zewnętrzne jakiego udzielił mi Pan poseł Jan Duda.

Panie pośle, na jakie konkretne działania pomocowe może liczyć projekt Pana doktora?

Jan Duda: Jak już wspomniałem w Ministerstwie Energii powstał Fundusz Niskoemisyjnego Transportu, którego zadaniem jest finansowanie projektów związanych z rozwojem elektromobilności oraz transportem opartym na paliwach alternatywnych. Zakres projektów, które mogą otrzymać dofinansowanie jest bardzo szeroki – wspierani mogą być m.in. producenci środków transportu, samorządy inwestujące w czysty transport publiczny, wytwórcy biokomponentów, jak i podmioty chcące zakupić nowe pojazdy. Mam nadzieję, że innowacyjne plany Pana doktora uzyskają wkrótce znaczące finansowe wsparcie ze środków centralnych.

Wyróżnienie

Lodołamacze przełamują bariery niespełnosprawności

W Gostwicy koło Podegrodzia kilka lat temu została powołana do życia Spółdzielnia Socjalna Osób Prawnych EkoAkcja. Na co dzień jej pracownicy zajmują się profesjonalnym niszczeniem dokumentów i produkcją podpałki ekologicznej K-Lumet. Ten nietypowy rodzaj działalności poza samą produkcją ma również swój drugi, ukryty, szczytny cel: instytucja zajmuje się aktywizacją zawodową osób niepełnosprawnych – absolwentów Warsztatu Terapii Zajęciowej, przy którym powstała spółdzielnia, ale nie tylko. Miejsce pracy w tym miejscu znalazło również kilku niepełnosprawnych mieszkańców okolicznych miejscowości. Za to, że niepełnosprawność nie była przeszkodą w zatrudnieniu i dawaniu szansy drugiemu człowiekowi, instytucja została uhonorowana nagrodą Lodołamacze 2019.

Spółdzielnia Socjalna Osób Prawnych EkoAkcja jest podmiotem ekonomii społecznej założonym w listopadzie 2017 przez Stowarzyszenie Rodziców, Przyjaciół, Dzieci i Osób Niepełnosprawnych „Promyk” z Gostwicy oraz Stowarzyszenie AD-SUM z Brzeznej. Pracownicy Spółdzielni to osoby zagrożone wykluczeniem, które ze względu na swoje dolegliwości mają utrudniony dostęp do rynku pracy.

– Spółdzielnia powstała po to, aby dać możliwość aktywizacji zawodowej m.in. uczestnikom Warsztatu Terapii Zajęciowej. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, jak trudno jest znaleźć pracę osobom z niepełnosprawnościami. Często są dobrze przygotowani do tego, aby podjąć pracę, ale niestety jej nie znajdują, ponieważ pracodawcy nie są przygotowani na niepełnosprawnego pracownika. Dzięki temu, że istnieje spółdzielnia, uczestnicy WTZ mogą odbyć w niej praktyki, a później podjąć pracę – mówi Urszula Potoniec-Mędoń, wiceprezes Spółdzielni Socjalnej EkoAkcja oraz kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej w Gostwicy.



Spółdzielnia Socjalna Osób Prawnych EkoAkcja została wyróżniona II nagrodą w konkursie Lodołamacze

Cykl produkcyjny podpałki K-Lumet został zorganizowany tak, aby każdy, bez względu na rodzaju niepełnosprawności, mógł sobie poradzić z poszczególnymi czynnościami. Daje to tym samym możliwość pracy również osobom niewidomym czy dotkniętym spastycznością rąk.

Pomysł, aby osoby niepełnosprawne zajęły się produkcją podpałki, narodził się w Szwajcarii w jednym z tamtejszych Warsztatów Terapii Zajęciowej. Stała się ona nie tylko sposobem, aby wykorzystać potencjał osób niepełnosprawnych i ich rehabilitować, ale także przynieść korzyści środowisku – bo podpałka jest ekologiczna.

– Osoby niepełnosprawne mają takie samo prawo do podjęcia pracy, jak osoby

pełnosprawne. Powinniśmy się czuć w obowiązku dać niepełnosprawnym możliwość pracy i realizowania się zawodowo. Pośrednio każdy ma taką szansę – kupując od nas podpałkę i zamawiając usługę niszczenia dokumentów wspiera się zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami i podmioty ekonomii społecznej, które organizują pracę tym osobom – dodaje Urszula Potoniec-Mędoń.

Wszystko to, co każdego dnia na rzecz osób z niepełnosprawnościami robi Spółdzielnia, sprawiło, że działalność sądeckiej organizacji została zauważona i doceniona. Dyrektor Małopolskiego oddziału PFRON, Marta Mordarska, zgłosiła ich do udziału w konkursie o prestiżową nagrodę „Lodołamacze”.

Lodołamacze to konkurs dla pracodawców wrażliwych społecznie organizowany w Polsce od 2006 r. przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych. W konkursie nagradzani są pracodawcy zatrudniający osoby niepełnosprawne, a także firmy, instytucje i osoby, dla których priorytetem jest wrażliwość, eliminowanie barier i podziałów społecznych względem osób z niepełnosprawnościami.

W tym roku decyzją kapituły konkursowej II nagroda w kategorii „Otwarty rynek pracy” za szczególną wrażliwość społeczną i promowanie aktywności osób niepełnosprawnych w różnych dziedzinach życia powędrowała do Spółdzielni Socjalnej Osób Prawnych EkoAkcja z Gostwicy, uznając ją za wzór godny naśladowania na polu rehabilitacji zawodowej i społecznej.

– Nie przyszło nam do głowy, aby zgłosić się do tego konkursu, bo istniejemy dość krótko. Informacja o nominacji była więc dla nas dużą niespodzianką. Drugie miejsce, o którym dowiedzieliśmy się na gali, było tym większym zaskoczeniem, że jesteśmy małym podmiotem, w małej miejscowości. To pokazało nam, że warto wlać serce w to, co się robi. Ta nagroda była ukoronowaniem naszych codziennych starań, kiedy pracujemy z myślą o ludziach, a nie nagrodach – mówi wiceprezes spółdzielni.

Ich działalność udowadnia bowiem, że niepełnosprawni to osoby, których nie powinno się w żaden sposób wykluczać czy pozbawiać prawa do realizowania swoich marzeń – również tych zawodowych.

– Te osoby tak jak wszyscy inni mają prawo pracować. My natomiast, jako osoby pełnosprawne, mamy obowiązek dać im możliwość pełnego korzystania z tego prawa, przestrzeni do realizacji ambicji oraz pokazać, że są wartościowi – dodaje Urszula Potoniec-Mędoń.

KLAUDIA KULAK

REKLAMA

KINO KOBIEC

wieczór filmowy dla Pań

Zapraszamy na seans **9 października!**

W roli głównej Jennifer Lopez

Kino Helios Nowy Sącz, Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

„Dobry Tygodnik Sądecki” znajdziesz na:

PRACUJ JAKO OPIEKUN/KA SENIORÓW W ANGLII

ZARÓB NAWET **20000 PLN*** NA RĘKĘ

ODDZIAŁ NOWY SĄCZ
UL. JANA DŁUGOSZA 72
TEL. 514 780 464

WWW.PROMEDICA24.PL

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM DZIAŁKI BUDOWLANE
JANUSZOWA – uzbrojona 58 arów – 800 tys. zł, Grabowa – budowlana 65 arów – 1 mln. zł.
Email: nowysaczus@gmail.com

Twój portal codziennych informacji

Piłka nożna

Huśtawka emocji przy Kilińskiego

Pierwsze miesiące rywalizacji w sezonie 2019/2020 powodują, że kibice Sandecji Nowy Sącz balansują ze skrajności w skrajność. Idealnym odzwierciedleniem dotychczasowej postawy podopiecznych Tomasza Kafarskiego było ostatnie ligowe starcie przeciwko Chrobremu Głogów.

W ostatnich miesiącach na forum publicznym widać, że obecny szkoleniowiec „Biało-czarnych” ma tylu samych zwolenników, ilu przeciwników. Pierwsi chwalą Tomasza Kafarskiego za prezentowanie ofensywnego stylu gry przez większość spotkań i wyciąganie słusznym wniosków po niepowodzeniach we wcześniejszych starciach. Drudzy zarzucają mu zbyt dużą niestabilność zespołu, jeśli chodzi o wyniki spotkań, dużą liczbę straconych bramek (15 w dotychczas rozegranych 11 starciach) oraz zbyt rzadkie stawianie na miejscową młodzież, kosztem sprawdzonych i doświadczonych piłkarzy.

Patrząc obiektywnie, Sandecja walczy w obecnym sezonie o miejsce w środku stawki, tak, aby spokojnie utrzymać się na zapleczu Ekstraklasy. Przy tym musi też prezentować się na tyle dobrze, aby widzowie nie mieli zbyt wielu



FOT. JERZY CEBULA

powodów do narzekań. Wiadomo, że dziś awans do najwyższej klasy rozgrywkowej jest niemożliwy z powodu obiektu, który nie spełnia wymogów licencyjnych, postawionych przez spółkę Ekstraklasa SA i Polski Związek Piłki Nożnej. Dlatego trzeba na razie walczyć o co najmniej pozostanie w 1 Lidze, póki nie zostanie wbita pierwsza łopata pod nowoczesny stadion.

Podobnie, jak w zeszłym roku, sądeczanom nie szło najlepiej od pierwszej kolejki, kiedy szukali

swojego unikalnego stylu gry przy kilku ważnych rozsadach w kadrze. W końcu ktoś musiał wypełnić lukę po odejściu Marka Kozioła do Korony Kielce. Od początku obecnych zmagani to zadanie spoczywa na barkach Daniela Bieli. Młody, wypożyczony z Górnika Zabrze, golkeeper, wykonuje je z tygodnia na tydzień coraz lepiej. Dowodem są spektakularne interwencje w pojedynku z Chrobrym Głogów, dzięki którym udało się uniknąć piątego z rzędu meczu bez zwycięstwa.

W ostatnich dniach dobrą prasę zdołał sobie zyskać 19-latek z Nowego Sącza, Kamil Ogorzały. Miejsce w pierwszym składzie zyskał dzięki bardzo dobremu występowi w Pucharze Polski przeciwko KSZO Ostrowiec, w którym zdołał bramkę. Kilka dni później pokonał bramkarza klubu z Głogowa, zdobywając w ten sposób swojego pierwszego gola dla pierwszego zespołu na stadionie przy Kilińskiego 47. Nie był to jednak łatwy pojedynek dla całego zespołu, ponieważ w drugiej połowie Sandecja straciła inicjatywę na rzecz gości, zdołali oni wyrównać w ostatnich kilkunastu minutach przed końcowym gwizdkiem. Ostatecznie „Biało-czarni” mieli odrobinę szczęścia, bo przy strzale Mariusza Gabrycha pod koniec regulaminowego czasu gry niefortunnie interweniował Oliver Práznovský,

dzięki czemu nastąpiło oczekiwane przełamanie złej passy.

Ostatnie zwycięstwa mogą być dobrym zwiastunem poprawy wyników na dłuższy czas. W najbliższych tygodniach może być o to nieco łatwiej, zwłaszcza, że „Biało-czarni” zaczynają październik od pojedynku z Zagłębiem Sosnowiec, który ma spore problemy po spadku z Ekstraklasy. W zeszły piątek bowiem ze swoim stanowiskiem pożegnał się Radosław Mroczkowski, a to wskutek słabych wyników i balansowania pomiędzy bezpiecznymi miejscami, a strefą spadkową. Ciężko stwierdzić, jak szybko uda się Michałowi Farkašowi poskładać skład najbliższych rywali Sandecji, by pokonać ciężką do przejścia przeszkodą.

KRZYSZTOF ROSŁOŃSKI

Sandecja Nowy Sącz – Chrobry Głogów 3–2 (2–0)

Bramki: Damian Chmiel 4', Kamil Ogorzały 44', Oliver Práznovský (sam.) 88' – Oliver Práznovský 74', Michał Ilków-Gołąb 79'

Żółte kartki: Grzegorz Baran, Thiago, Marcin Flis – Szymon Drewniak, Oliver Práznovský.

Sandecja: Daniel Bielica – Michał Piter-Bučko, Grzegorz Baran, Marcin Flis – Dominik Kun, Radosław Kanach, Michał Walski (84' Adrian Danek), Thiago, Damian Chmiel – Kamil Ogorzały (65' Mateusz Klichowicz), Maciej Małkowski (88' Mariusz Gabrych).

Sądeckie Wodociągi ujawniają całą prawdę o cenie wody i ścieków w Nowym Sączu

- Kto zabrał dopłaty do wody i ścieków mieszkańcom Nowego Sącza?
- Dlaczego porównywanie wyłącznie cen wody i ścieków w różnych miastach jest równie absurdalne jak porównywanie cen skody i mercedesa?
- Na czym polega manipulacja pojęciem zysku Sądeckich Wodociągów?
- Jakich informacji o cenie wody i ścieków nie ujawnia Prezydent Nowego Sącza?

Szukasz rzetelnej wiedzy? Sądeckie Wodociągi informują swoich klientów.

Informacje oparte na faktach i dokumentach wyłącznie na www.swns.pl oraz na profilu Sądeckich Wodociągów na Facebooku.



Tydzień w skrócie

Komunikacja ▼

Mapy linii kolejowej Podłęże–Piekietko do wglądu

Można już obejrzeć koncepcję nowego przebiegu linii kolejowej Podłęże–Szczyrzyc – Tymbark/Mszana Dolna. Mapy z naniesionymi liniami torowiska udostępnił wójt Gminy Limanowa Jan Skrzekut.

– Widząc ogromne zainteresowanie mieszkańców, którzy z niepokojem i niepewnością spoglądają na plany inwestora, zobowiązuję się zainicjować spotkania mieszkańców terenów, przez które przebiega trasa, z przedstawicielami PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Miejscowości, w których odbędą się spotkania to: Kłodne, Męcina, Pisarzowa, Mordarka, Sowliny oraz Koszary. O terminach spotkań będziemy Państwa informować na bieżąco – czytamy w komunikacie opublikowanym na urzędowej stronie internetowej.

Prace przygotowawcze dotyczące budowy nowej linii kolejowej Podłęże–Szczyrzyc–Tymbark / Mszana Dolna oraz remontu istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka–Nowy Sącz mają zakończyć się w 2021. Za kolejnych siedem lat jest szansa na finał inwestycji.

(R)

Z sądeckich osiedli ▼

Nowe kosze i ławki na Kochanowskiego



FOT. KLAUDIA KULAK

Z nowych dziesięciu koszy na śmieci i pięciu ławek ozdobionych czerwonymi serduszkami można korzystać w różnych zakątkach osiedla Kochanowskiego. Zarząd osiedla, w ramach akcji pod hasłem: „urządzamy nasze otoczenie” postarał się o elementy małej architektury, które będą służyć mieszkańcom. W akcję zaangażowani byli nie tylko jej organizatorzy, ale także darczyńcy i dzieciaki z osiedla. To one właśnie zaproponowały, aby kosze i ławki ozdabiały piękne czerwone serca.

– W kwietniu podczas spotkania zarządu doszliśmy do wniosku, że na naszym osiedlu brakuje drobnej architektury. Dziś możemy zaprezentować pierwsze owoce naszej pracy. Te ławki i kosze udało się zdobyć dzięki pomocy darczyńców – mówił Krzysztof Ziaja, radny miejski i przewodniczący zarządu osiedla Kochanowskiego.

Kosze zostały ustawione przy ulicach: Żywieckiej, Barskiej, Hallera, Lwowskiej, Paderewskiego, Kołłątaja, Kochanowskiego i Tuwima.

(KK)

Personalia ▼

Nowy dyrektor „Sokoła”

Dyrektorem Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu został Andrzej Zarych. Zarząd województwa małopolskiego rozstrzygnął konkurs na to stanowisko. O schedę po Antonim Malczaku obiegały się cztery osoby: Andrzej Zarych, Liliana Olech, Maciej Kurp i Marta Jakubowska.

Andrzej Zarych pracował ostatnio jako dyrektor Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą w nowosądeckim Starostwie Powiatowym. Ma też wieloletnie doświadczenie związane z pracą w sądeckich mediach.

Ważą się jeszcze decyzje dotyczące obsady stanowiska zastępcy dyrektora „Sokoła”.

(R)

Społeczeństwo ▼

Jest komplet podpisów ws. referendum



FOT. KLAUDIA KULAK

Do komisarza wyborczego złożono listę zawierającą 937 podpisów mieszkańców Piwnicznej – Zdroju, którzy zadeklarowali poparcie dla referendum w sprawie odwołania burmistrza Dariusza Chorużyka. Akcja zbierania podpisów trwała dwa tygodnie.

Kolejnym krokiem w procedurze jest wyznaczenie terminu przeprowadzenia głosowania. Komisarz wyborczy sprawdzi podpisy i jeśli nie stwierdzi uchybień – wyda postanowienie o przeprowadzeniu referendum. Będzie musiało się odbyć w terminie maksymalnie 50 dni od dnia wydania decyzji i w dniu wolnym od pracy. Na wydanie postanowienia, organizatorzy akcji poczekają około 30 dni.

– Udało nam się zebrać te podpisy nie w dwa miesiące, a w dwa tygodnie. Wynika z tego jednoznacznie, że wielu mieszkańców chce zmiany i nie widzą nadziei dla Piwnicznej-Zdroju w tej władzy – mówi Piotr Ściegienny, inicjator referendum.

(KK)

Z kroniki policyjnej ▼

Ukradła naklejki na „słodziaki”

W jednym ze sklepów sieci Biedronka w Nowym Sączu skradziono rolkę naklejek, które w ramach akcji promocyjnej można wymieniać na „słodziaki”, czyli popularne maskotki lub książki o ich przygodach. Policjanci otrzymali zgłoszenie o przestępstwie 16 września. Monitoring pozwolił namierzyć sprawczynię, która zdążyła już odebrać kilka pluszaków i książek.

Okazało się, że za kradzieżą stoi 31-letnia sądeczanka. Jak wyjaśniają policjanci, klientka wykorzystała chwilową nieuwagę kasjerki i zabrała 556 naklejek. Taka ich ilość po wklejeniu do specjalnych broszurek pozwala na odebranie za darmo 9 dużych albo 13 małych maskotek, ewentualnie – 37 książek. Kobieta usłyszała od policjantów zarzuty kradzieży i oszustwa. Grozi jej do 5 lat więzienia. 31-latka przyznała się do winy i postanowiła dobrowolnie poddać karze.

(KNB)

Muzyka ▼

Teledysk sądeczanki

Spełniło się marzenie Justyny Jędrusik, utalentowanej sądeczanki, której życie kręci się wokół muzyki. Na platformie YouTube miała miejsce premiera jej autorskiego singla pt. „Dance&Pray”. Teledysk został w całości



FOT. ARCH. J. JĘDRUSIK

sfinansowany z pieniędzy uzyskanych podczas internetowej zbiórki.

„O dwa grosze na marzenia was proszę” – apelowała Justyna w maju. Wokalistka postanowiła wtedy wziąć życie w swoje ręce i zebrać sumę potrzebną na nagranie teledysku. Dzięki niemu świat usłyszy o piosence, którą napisała jeszcze na studiach. Internetowa zbiórka okazała się strzałem w dziesiątkę. Na teledysk i wszystkie koszty związane z nagraniem Justyna potrzebowała 8000 złotych. Tymczasem na jej konto wpłynęło aż 8900 zł.

Ujęcia do klipu pełnego tańca, kolorowych dymnych flar i akrobacji na rolkach kręcone były w Katowicach i w Nowym Sączu. W teledysku zobaczyć możemy most heleniński, kładkę rowerową, czy Małopolski Park Rekreacji Przestrzennej.

(KNB)

Z ratusza ▼

Miasto musi zwrócić 1,65 mln zł subwencji



FOT. KLAUDIA KULAK

Niewłaściwa ilość dzieci w oddziałach integracyjnych i niewłaściwe wskazanie zajęć rewalidacyjno-wychowawczych – to dwie z szeregu nieprawidłowości wykryte przez Urząd Kontroli Skarbowej, które skutkować będą koniecznością zwrotu kwoty 1 mln 650 tysięcy złotych, wykorzystanej przez sądeckie placówki oświatowe w ramach subwencji w latach 2015–2018.

– Sądzimy, że kontrola, której skutkiem są te decyzje, prawdopodobnie była kontynuacją procesu z 2014 roku, kiedy miasto musiało zwrócić 5 mln złotych nieprawidłowo pobranej subwencji oświatowej – mówi wiceprezydent Magdalena Majka.

Jak poinformowała, konieczne jest więc dokonanie przesunięć w budżecie, aby pieniądze zwrócić w wyznaczonym terminie.

– Magiczna data dla edukacji to 30 września. Wtedy cała edukacja powinna być już poukładana. Powinno być wiadome, gdzie uczą się dzieci z orzeczeniami i opiniami i jakie są ich potrzeby specjalne. Te wszystkie dane zgłasza się do Systemu Informacji Oświatowej i według tego systemu naliczana jest subwencja – dodała Małgorzata Belska, dyrektor Wydziału Edukacji.

Problem pojawia się, gdy zgłaszane dane są błędne, albo niezgodne z rzeczywistością. Jak dodała, miasto czeka na następne decyzje, które prawdopodobnie będą skutkowały koniecznością zwrotu kolejnych 3 mln 600 tysięcy złotych. Jak podkreśliła – zwrot ten jest konsekwencją ewidentnych zaniedbań z poprzedniej kadencji samorządowej.

(KK)



TOMEX

N A J L E P S Z E
O K N A D R Z W I B R A M Y



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



PORTA

DRZWI



Technologia V-Perfect wznosi okna PVC na wyższy poziom estetyki oraz możliwości architektonicznych. Jej zastosowanie zapewnia o **40% większą** trwałość niż standardowy zgrzew i niespotykaną dotąd, wysoką estetykę naroży okien plastikowych. Okna wykonane przy jej zastosowaniu cechuje **idealne wykończenie**. Niezależnie od tego, czy jesteś developerem, architektem, czy klientem – jeśli jesteś perfekcjonistą i wymagasz najwyższych standardów, z pewnością docenisz nowe możliwości technologiczne w postaci technologii V-Perfect!



TYLKO U NAS

Niewiarygodnie cienki zgrzew
wykonany technologią

V-PERFECT
TECHNOLOGY

CIENKI ZGRZEW



-Centrala Paszyn 478 18 440 20 14
-Salon Sprzedaży Nowy Sącz ul. Zielona 45 18 444 11 27
-oddział Nowy Sącz ul. Jagiellońska 57 18 444 11 01
-oddział Limanowa ul. Kopernika 14 18 330 11 67
-Salon Sprzedaży Szaflary ul. Zakopiańska 18 18 275 40 64

biuro@tomexokna.pl
adrian@tomexokna.pl
jagiellonska@tomexokna.pl
limanowa@tomexokna.pl
szaflary@tomexokna.pl

-oddział krosno ul. Liniarska 10 13 432 39 45
-oddział Tarnów ul. Czysta 6 14 627 26 32
-oddział Nowy Targ ul. Kolejowa 59 18 264 88 59
-oddział Gorlice ul. Biecka 40 18 354 69 11

krosno@tomexokna.pl
tarnow@tomexokna.pl
nowytarg@tomexokna.pl
gorlice@tomexokna.pl

Nowy Targ

Szaflary

Gorlice

Tarnów

Krosno

więcej na **tomexokna.pl**

Opinie

Dlaczego ludzie zrobili ze mnie potwora?



Iwona Kamieńska
Klikało się

Hej. Jestem tu. Wszędzie wokół ciebie. Wypełniam każdy zakamarek przestrzeni. Jestem na rynku, na deptaku, w kawiarni, w kinie i w Twoim domu. Tak. W domu też jestem, choć jest mnie tam o połowę mniej niż na zewnątrz. Wpuściliście mnie przez otwarte przez chwilę drzwi. Zresztą, nawet gdyby nikt ich nie otwierał, dostałbym się tutaj przez szczelinę w oknie, przez dziurkę od klucza, przez otwory wentylacyjne. Najwięcej jest mnie jesienią, zimą i wczesną wiosną, kiedy robi się chłodno, a później mroźno, kiedy ludzie palą w piecach,

kiedy na ulice miasta wyjeżdża dużo samochodów.

Myślisz, że cieszę się, że jest mnie wszędzie pełno? Mylisz się. Nie cieszy mnie moje własne istnienie.

Jak może cieszyć istnienie, które innym istnieniom szkodzi?

Z każdym oddechem wpuszczam mnie do swoich płuc. Składam się z bardzo drobnych, mikroskopijnych cząstek, więc mogę z płuc przedostać się do krwi. Krew powinna odżywiać twoje ciało, dotleniać je. Ale jeśli trafią do niej moje drobinki, krew oprócz tlenu niesie truciznę.

To smutne, ale nic na to nie poradzę. Nie umiem sam się zmienić. Mogą mnie zmienić tylko ludzie.

Dawno temu byłem czymś zupełnie innym. Bywałem mgłą, która spowija beskidzkie szczyty, a później, opadając, odsłania je powoli i współtworzy przepiękny krajobraz. Otulałem przed świtem białawą kołderką śpiące miasto. Śpiewano

o mnie piosenki. „.....opadły mgły i miasto ze snu się budzi...”. Znasz?

Bywałem też dymem z harcerskiego, albo pasterskiego ogniska. Pachniałem jałowcem, albo czymś smacznym...

Byłem czymś ulotnym, chwilowym, malowniczym, fotogenicznym. Ludzie mnie lubili, uśmiechali się do mnie. To były wspaniałe czasy.

Dlaczego zrobili ze mnie potwora?

Później w moim istnieniu wszystko zaczęło się zmieniać.

Stawałem się coraz bardziej powszechny. Im więcej spalin samochodów i pieców, w których ludzie palili kiepskim węglem, albo śmieciami – tym więcej zajmowałem przestrzeni, tym więcej było we mnie trucizn, tym trudniej było mi ulatniać się z wiatrem i uciekać przed Tobą.

Gaz był coraz droższy, więc nawet ci, którzy mieli piece gazowe, decydowali się ogrzewać domy czymś innym, tańszym, czymś co powoduje, że rosnę.

Czuję się źle z tym, czym musiałem się stać.

Ufam, że to się kiedyś zmieni, że znów będę czymś ulotnym, malowniczym, czymś, co nie szkodzi Twojemu zdrowiu.

Są miejsca na świecie, gdzie pojawiają się tylko w swoich dawnych postaciach, gdzie wymawia się tylko moje dwa pierwotne imiona: DYM i MGLA, używane w zależności od tego gdzie i w jakiej postaci się pojawiają. Po angielsku: SMOKE i FOG.

Czasem tutaj – w Beskidzie możesz mnie jeszcze zobaczyć pod tą postacią. Ale znacznie częściej mówią o mnie: SMOG i ubolewają, że jestem zły. Takim uczynili mnie ludzie. Mam nadzieję, że przywrócą mi dobre imiona, że nie będzie trzeba się mnie bać.

Twój współlokator – Sm...og

Co robić, żeby nie trzeba było się go bać? Wpisz w przeglądarkę następujący zestaw słów: dts + przegoni + smog

Z każdym oddechem wpuszczasz mnie do swoich płuc. Składam się z bardzo drobnych, mikroskopijnych cząstek, więc mogę z płuc przedostać się do krwi. Krew powinna odżywiać twoje ciało, dotleniać je. Ale jeśli trafią do niej moje drobinki, krew oprócz tlenu niesie truciznę

Zapomniany Marszałek



Jerzy Widel
Z kapelusza

Blisko rok temu, 29 października, w niezbyt sprzyjających okolicznościach przyrody i atmosfery politycznej, w Nowym Sączu odsłonięto pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Traf chciał, że w tym samym dniu podobny pomnik, jeśli chodzi o bohatera narodowego, odsłonięty został w Limanowej. Piszac o okolicznościach przyrody, w Sączu akurat była druga tura wyborów prezydenckich i jakoś tak wyszło po pewnym czasie, że Stowarzyszenie Nowosądecka Wspólnota zostało samotne z problemem

zagospodarowania okolic pomnika. Ten stan trwa do dzisiaj, chociaż od wspomnianego roku pamiętnego w magistracie zsiada nowa władza na czele z prezydentem Ludem Handzlem.

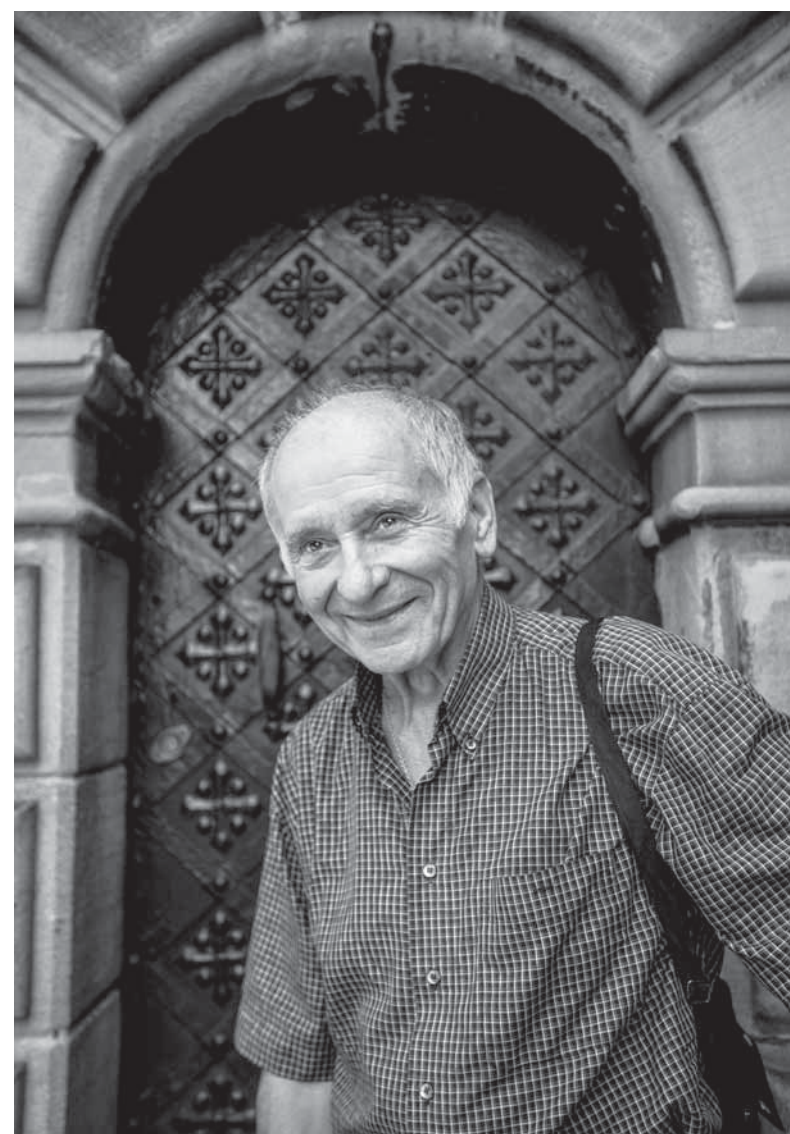
Nowy Sącz, jako metropolia z ambicjami, może się poszczycić pomnikiem Marszałka. Klasyczna rzeźba stoi jednak jakby na przestrzennej pustyni. W uroczej Limanowej pomnik Marszałka co do okoliczności krajobrazowej nie miał takiego szczęścia, podobnie jak do sylwetki brygadiera Piłsudskiego. Dowcipni limanowianie mówią żartobliwie, że jest to „Józio na kucyku”. W Sączu władze nie kwapią się z zagospodarowaniem terenu, uważając zapewne, że to nie jest ich sprawa a inicjatorów budowy pomnika, czyli wspomnianej Nowosądeckiej Wspólnoty. A to stowarzyszenie wzięło na barki całe przedsięwzięcie myśląc

naiwnie, że mimo zmian władz miasta, uda się dokończyć dzieło. Tak się niestety nie stało i teraz działacze SNW chodzą wręcz z kapeluszem w dłoni, prosząc o datki. Chodzi o to, by znaleźć pieniądze na ogrodzenie terenu symbolicznymi łańcuchami, posadzić drzewa i ozdobne krzewy, choćby oleandry, by wszystko tam przy Alejach Wolności kojarzyło się z Marszałkiem. Wszak to w Nowym Sączu po Bitwie pod Marcinkowicami 13 grudnia 1914 r. ledwie komendant I Pułku Legionów stał się Brygadierem I Brygady. To o niej jest słynna pieśń legionowa.

Dlatego Stowarzyszenie Nowosądecka Wspólnota pragnie dokończyć dzieło budowy pomnika, ale bez wsparcia mieszkańców, nie tylko Nowego Sącza, będzie to trudne. Dla szczególnie zasłużonych firm, osób prywatnych przygotowane są modele pomnika, niczym żołnierze

z ołowiu, dla innych, którzy wspomogą zakończenie budowy pomnika podobne modele, ale już za pewną opłatą. Oczywiście otwarte jest cały czas konto bankowe, gdzie można wpłacić na ten cel pieniądze.

Wszystko będzie solidnie rozliczone i podane do publicznego wglądu. Bez względu, kto wygra wybory, bo Marszałek jest ponad podziałami i tylko jeden. Bez znaczenia jest dobra, czy zła zmiana.

BIEKTYWnie PIOTRA DROŹDZIKA


FOT. PIOTR DROŹDŻIK

Cierpliwość papieru



Jolanta Bugajska
Z puderniczką

Przychodnia. Kolejka. Prawie dwie godziny opóźnienia. Poirytowana lekarka tłumaczy, że zamiast skupić się na leczeniu, musi wypełniać sterty dokumentacji. Pacjent – jedna trzecia czasu wizyty. Dokumentacja – cała reszta.

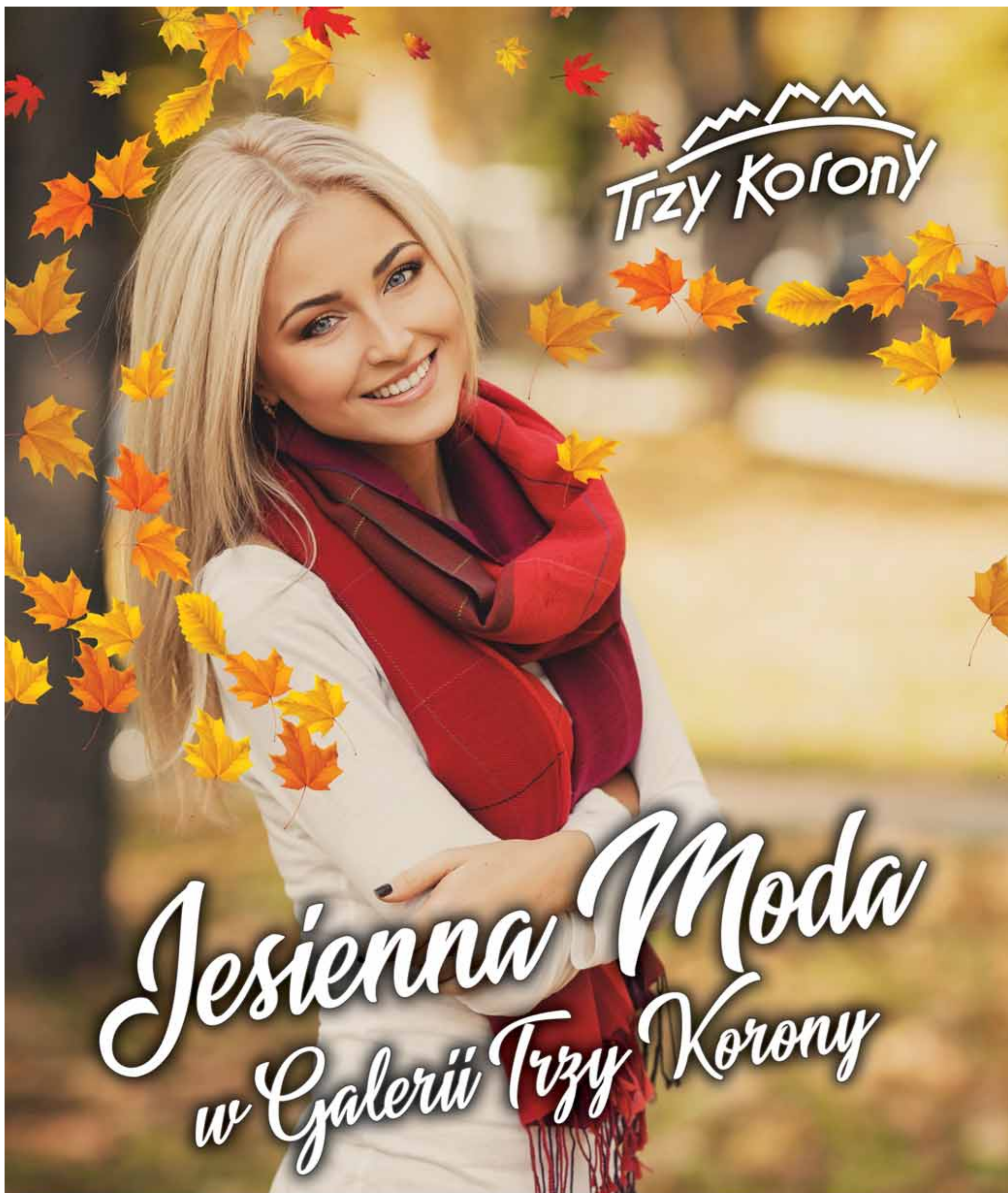
Szkola. Pierwsza wywiadówka. Nauczycielka przepaszając tłumaczy, że trzeba podpisać stertę dokumentów. Bo RODO, bo zgoda na publikację wizerunku, bo odbiór hasła do dziennika elektronicznego, bo zgoda na udzielanie pomocy przez pielęgniarkę, bo zgoda na dodatkowe ubezpieczenie dziecka, bo potwierdzenie zapoznania się z zasadami oceniania... Potop papierów.

Na wszystko trzeba mieć papier. Papier wszystko załatwi. Papier wszystko przyjmie. A człowiek?

„(...) z człowiekiem niech się dzieje co chce! Byłe „być w porządku” względem papierów,

można ignorować całkowicie człowieka, którego formalnie dotyczą. W mieście czy powiecie może panować chaos i bigos wszystkiego złego; nic to! Wszystko dobrze, jeżeli administracja papierów kancelaryjnych odpowiada przepisom. Przez porządek w administracji rozumie się porządek w papierach, choćby kraj cały pogrążony był w straszliwym nieporządku” – zauważał Feliks Koneczny w rozprawie z... 1941 r.

Wymagamy papierów. Zaslania się papierami. Ale po prawdzie, cierpliwość papieru się nam kończy. A stąd podobno tylko krok do rewolucji.



Trzy Korony

Jesienna Moda
w Galerii Trzy Korony



Nie czas na EURO

Od wielu lat ekonomiści i politycy obecnej opozycji powtarzają, że szybkie wejście Polski do strefy euro jest niezbędne. Orędownikiem zastąpienia złotówki walutą europejską jest m.in. lider Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że nie jest to w interesie polskich przedsiębiorców i mieszkańców. Szczególnie w Małopolsce, biorąc pod uwagę jak dobrym klientem są Słowacy, którzy na zakupy i wypoczynek przyjeżdżają do Polski.

Na niedawnym XXIX Forum Ekonomicznym w Krynicy eksperci wskazywali właśnie na przykład Słowacji, jeśli chodzi o skutki wejścia kraju do strefy euro.

– Wniosek jest jeden jeśli przyjmimy euro, turystyka i handel przygraniczny odczują poważny spadek obrotów. Nie ma wątpliwości, że na Podhalu, Spiszu i Orawie funkcjonują branże, których rentowność może się zasadniczo zmienić, gdyby euro zostało wprowadzone w Polsce – mówi Andrzej Gut-Mostowy, który prowadził i moderował panel dyskusyjny na Forum Ekonomicznym poświęcony właśnie temu zagadnieniu.

Turystyka potrzebuje swojego ministra

Południe Małopolski nie ma szczęścia do swoich przedstawicieli w rządzie. Tymczasem region o charakterze turystycznym powinien mieć własnego przedstawiciela we władzy wykonawczej. Po najbliższych wyborach może się to zmienić za sprawą Jarosława Gowina.

– Jeśli nowy rząd po wyborach będzie tworzyć Zjednoczona Prawica, to kandydatem Porozumienia na wiceministra w tym resorcie będzie Andrzej Gut-Mostowy – Mam nadzieję, że Sądecczyzna doczeka się swojego wiceministra w resorcie tak ważnym dla tego regionu – zadeklarował wicepremier Gowin.

Andrzej Gut-Mostowy to osoba mająca ogromne kompetencje w tym zakresie – absolwent studiów magisterskich i doktoranckich. Jeden z założycieli Małopolskiej Organizacji Turystycznej, przewodniczący Komisji Sportu i Turystyki najpierw w Sejmiku Małopolskim a potem już w Sejmie gdzie był posłem przez trzy kadencje. Warto postawić na sprawdzonych ludzi, ekspertów w swojej dziedzinie taką osobą jest Andrzej Gut-Mostowy.



GUT-MOSTOWY

ANDRZEJ

PIS
nr

9

Materiał wybrany z KW Prawo i Sprawiedliwość



PODRZECZE 196

NAJWIĘKSZY W OKOLICY MARKET DOM I OGRÓD (6000 M2)

WĘGIEL ORZECH



799
zł/tona

27000 KJ/KG, FRAKCJA
40-100 MM
25 KG - 19,97 ZŁ/OPAK.

CZUJNIK CZADU EURA CD-24A2

69⁹⁹
zł/szt.

BATERYJNY, 7 LAT
GWARANCJI



TERMOWENTYLATOR



29⁹⁹
zł/szt.

1700-2000 W

ZNICZ 1001



3⁴⁹
zł/szt.

CZAS PALENIA 2 DNI,
WYS. 23,5 CM

WKŁAD SUN 3



1³⁹
zł/szt.

DŁUGOŚĆ PALENIA 50 H,
WYS. 13 CM

ODKURZACZE ELEKTRYCZNY 3200 W LIDER GTO3210

129⁹⁹
zł/szt.



MOC 3200 W, POJEMNOŚĆ
WORKA 45 L, WAGA 4.5 KG,
ZMIENNA PRĘDKOŚĆ, PRĘDKOŚĆ STRUMIENIA
POWIETRZA 300 KM/H

UMYWALKA PARIS

39⁹⁹
zł/szt.

80,5 CM, MEBLOWA,
LEWA I PRAWA



MAGNAT CERAMIC

68⁹⁹
zł/szt.



CERAMICZNA FARBA DO WNĘTRZ,
2,5 L (27,60 ZŁ/L)

WIERTARKA UDAROWA 720 W



149
zł/szt.

MOC 720 W; OBROTY 0-2700 MIN-1;
UCHWYT 1,0-13 MM;
WIERCENIE: W DREWNI 30 MM,
METALU 10 MM, BETONIE 13 MM

UMYWALKA NATURE

59⁹⁹
zł/szt.

MEBLOWA
1. 50 - 59,99 ZŁ,
2. 80 - 79,99 ZŁ



DRZWI ZEWNĘTRZNE LOARA



1249
zł/kpl.

KOLOR: ANTRACYT,
ORZECH, ROZMIAR 90 CM,
W KOMPLECIE KLAMKA,
SZYLD, WKŁADKI,
SYSTEM PODWÓJNEJ
USZCZELKI

ŻARÓWKA LED



3⁹⁹
zł/szt.

E27, BARWA CIEPŁA,
10 W, 800 LM



OFERTA WAŻNA OD 04.10.2019 DO 19.10.2019 LUB DO WYCZERPANIA ZAPASÓW